Ner 42. Kraków, 20 Lutego — Środa. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 lutego.

Za życia jeszcze Piusa IX od lat kilku pojawiała się ustawicznie w dziennikach kwestya *veto* wobec przewidywanego i niecierpliwie oczekiwanego *conclave*. Wraz z innemi godłami walki między dawnym monarchizmem w ogóle i cesarstwem Rzymskiem w szczególe, a papiestwem, wraz z *placetum regium* i kwestyą inwestytury wydobyto i tę zapleśniałą broń z arsenału historycznego, aby jej użyć w walce nowoczesnego państwa z Kościołem. *Veto* miało stać się hasłem koalicyi mocarstw europejskich przeciw następcy Piusa IX, a na czele tej koalicyi miało stanąć nowe cesarstwo protestanckie; następnie głoszono, że to lub inne mocarstwo, na tej lub innej podstawie wystąpi w chęci ograniczenia swobody wyboru nowego Papieża. Lubo dotąd nie zostało wyjawionem, czy z którejkolwiek strony podjęto krok podobny, kwestya *veto* stoi ciągle na porządku dziennym kombinacyj dziennikarskich.

Nie potrzebujemy powtarzać, że *veto* nie było nigdy w zasadzie uznanem przez Stolicę ś., choć w pewnych epokach *de facto* używali go dawni cesarze rzymscy. Był to nacisk nieuprawniony, który wypływał jednak nie z samej przewagi politycznej, ale także ze stanowiska świeckich zwierzchników hierarchii chrześciańskiej, z charakteru obrońców Kościoła *advocatus ecclesiae*, jaki nosili Cesarze rzymscy. Daremnie kilkakrotnie tak królowie francuscy jak królowie hiszpańscy, gdy panowali w Neapolu, usiłowali wnosić podobne zastrzeżenia; prawo *veto* nikomu nigdy nie zostało przyznanem. Konstytucya Kościoła w najwyższej swej atrybucyi, jaką jest wybór następców ś. Piotra, wymaga, aby ś. Kollegium doszło do jednozgodności, czyli do uznania przez wszystkich głosujących Papieża, który większość uzyskał, ta jednak zasada *viritim*, którą kończyć się zwykło *conclave* nie godzi się z zasadą *veto*, tem mniej, gdy ona wychodzi z po za grona wyborców, od świeckich mocarzy. Książęta Kościoła zgromadzeni na *conclave* dla tego właśnie murem bywają odgrodzeni od świata, aby świeckich i politycznych nie przyjmować wpływów i dla tego w tem zamknięciu pozostają aż do zupełnego porozumienia, aby mniejszość ustąpiła przed większością, a większość nie majoryzowała mniejszości. Najwyższy to szczyt niezawisłości wyborczej, w żadnej ludzkiej konstytucyi niedościgniony; dla tego też *conclave* żadnego znosić nie może ograniczenia swej niezawisłości.

Błąkające się dziś słowo *veto* jest nadto anachronizmem. Organizm Europy uległ tak wielkim zmianom, że trudnoby dzisiaj oznaczyć można, kto posiada tytuły do spuścizny po Hohenstauffach. Cesarstwo rzymsko-niemieckie już nie istnieje. Odkąd tytuł ten utracili ci, którzy dynastycznie mają do niego prawo, widzieliśmy już po kilkakroć usiłowania podjęcia korony Karola Wgo: sięgnął po nią syn rewolucyi francuskiej i sięgnęło państwo, które jest dzieckiem reformacyi. Pierwszy, choć otwarł na nowo kościoły i zawarł konkordat, znieważał Papieża i trzymał go w niewoli; państwo protestanckie, które sobie dziś dorabia historyozoficzną afiliacyę od cesarzów rzymsko-niemieckich w tej doktrynie i w tej pretensyi do zwierzchnictwa uniwersalnego rozbija się głównie o kwestyę religijną, boć zaiste ciasny i wyłączny protestantyzm odrodzić nie może prymatu Karola Wgo i tych co po nim dźwigali koronę świętego cesarstwa Rzymskiego.

Historycznie przeto nikt dziś stwierdzić nie może wobec Kościoła tych przywilejów, jakie były udziałem, lub nawet nadużyciem dawnych cesarzów rzymsko-niemieckich, najmniej zaś monarchia protestancka. Monarchia austryacka postradała je na początku wieku. Lecz okrom prawa historycznego, którego dziś nikt nieposiada, zachodzi tu jeszcze rażąca sprzeczność między naturą nowoczesnego państwa i jego ustrojem a ideą dawnego monarchizmu. Za obronę Kościoła i usługi oddawane chrześciaństwu Stolica Apostolska udzielała mocarstwom katolickim wraz z tytułami „apostolskich“ lub „najbardziej chrześcijańskich“ pewne atrybucye, przywileje, dopuszczała pewne ustępstwa. Państwo nowoczesne, w którem monarcha tylko panuje a parlament rządzi, jako pierwszą zasadę wprowadziło zniesienie religii panującej; nie zawsze szanując ścisły rozdział państwa od kościoła, a nawet tolerancyę religijną, znosiło mocą parlamentarnych większości różnowyznaniowych lub bezwyznaniowych wszelkie umowy, zrywało konkordaty, a nierzadko wydawało walkę Kościołowi. Przez dziwne pomięszanie pojęć, nowoczesne państwo w tak zmienionym organizmie nadużywając zasady równouprawnienia, czyliżby miało jeszcze sięgać po średniowieczne przywileje? Były one niegdyś udziałem monarchów; dziś chcianoby je przenieść na parlamenta. *Veto* wobec *conclave* nie byłoby bowiem osobistą atrybucyą monarchy, lecz narzędziem w rękach gabinetów odpowiedzialnych przed parlamentami, narzucającemi tak często Kościołowi pęta bezwyznaniowego ustawodawstwa. Jedno z dwojga: albo monarchizm istnieje w dawnym do Kościoła stosunku, a więc z religią kotolicką panującą, albo na nowoczesnych oparte jest zasadach, a wtedy wszelkie przywileje tak bierne jak czynne ustają.

Uwagi powyższe natchnęła nam potrzeba wyjaśnienia kwestyi błędnie tłómaczonej. Nie sądzimy bowiem, aby z mniemanego prawa *veto* skorzystało tym razem którekolwiek z mocarstw europejskich. Do użycia tej broni najmniej miałaby powodów Austrya, która w tradycyach dynastyi i w wierze ludów zachowała ducha katolickiego, która w niezawisłości Stolicy Apostolskiej i w szanowaniu jej praw ma nadto wyższy moralny i polityczny interes, bo ona jedna, mimo utraconego tytułu cesarstwa Rzymskiego i zmienionej organizacyi wewnętrznej, zachowała ten związek, jaki łączył zawsze katolickich monarchów z Namiestnikiem Chrystusowym. Z rzeczypospolitej chrześciańskiej ona jedna pozostała przy Kościele rzymskim z dawnym majestatem monarchizmu katolickiego. Pociski wymierzone przeciw Rzymowi, i jej dosięgają. Chwila *conclave* jest też dla Austryi pełną doniosłości. Gdyby Włochy, czy Niemcy, zdołały ograniczyć swobodę wyboru nowego Papieża, Austrya najpewniejszego postradałaby sprzymierzeńca wobec dwóch najbardziej zawistnych sąsiadów. Włochy jednak, równie jak protestanckie Niemcy nieodważyłyby się powiedzieć *veto*, kiedy Austrya milczy. *Veto* z ich strony może się tylko odezwać po wyborze, lecz będzie to już walką z Papieżem, którego świat katolicki uznał.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 18 lutego.

(||) Onegdaj w południe, nazajutrz po wysłaniu ostatniego mojego listu wiedeńskiego, wypogodził się nieco zachmurzony widnokrąg polityczny. Jeszcze w piątek i w sobotę z rana wielu mniemało, że wojna między Austryą a Rosyą jest nieuniknioną i że wybuchnie na wiosnę. Nad konferencyą zaczęto już przechodzić do porządku dziennego. W sobotę w południe zmieniła się sytuacya i znikła zmora wojenna, przynajmniej chwilowo, bo w stałą pogodę nikt jakoś nie chce wierzyć. Na zmianę wpłynęły czynniki wewnątrz i zewnątrz. Konferencya nietylko zapewniona, ale nadto przyjdzie do skutku w złowrogiej formie, kongresu, który zawsze zwykł mieścić w sobie zaród kilku wojen przyszłych. Co wpłynęło na zmianę? Czynników wewnętrznych nie myślę wymieniać, była o nich i tak już mowa w rozmaitych listach waszych wiedeńskich. W każdem zresztą państwie — jak o tem najlepiej świadczy Anglia — gdy rozchodzi się o wojnę lub pokój, odzywają się prądy przeciwne w kołach dworskich, rządowych, parlamentarnych i dziennikarskich. Czemużby miało być inaczej w tak różnoplemiennej Austryi? Co się tyczy czynników zewnętrznych, najpierw sama Rosya, głównie zaś Niemcy przyczyniły się do zwrotu, jaki od dwóch dni śmiało zapisać można. Rosya, przekonawszy się, jak seryo Austrya i Anglia stawiają opór jej warunkom pokojowym, uważa za konieczne nieco pofolgować, aby przynajmniej zyskać na czasie, choćby dla uzupełnienia przygotowań wojennych, prowadzonych niezaprzeczenie z wielkim naciskiem. Zagadkowem jest wystąpienie Niemiec, tj. ks. Bismarka, w roli rozjemcy pokojowego i to w kierunku bardziej przyjaznym Austryi, aniżeli Rosyi. Wychowane w szkole karności inspirowane dzienniki pruskie, dotąd najbardziej rusofilskie, musiały otrzymać hasło z góry, albowiem od dni kilku dość cierpko wyrażają się o rosyjskich warunkach pokojowych, tak iż nie trudno przewidzieć, że odpowiedź ks. Bismarka na interpelacyę w sprawie wschodniej wypadnie nietylko dla pokoju, ale i dla Austryi i hr. Andrassego pomyślnie. Ze względu na wysokie znaczenie, jakie przywięzują do tej odpowiedzi, na którą cały świat czeka, jak niegdyś na wyrocznie Napoleona III-go, nic dziwnego, że rządy węgierski i austryacki zwlekają odpowiedź na interpelacye w Peszcie i w Wiedniu. Może po raz ostatni Europa oczekuje z gorączkową niecierpliwością wieszczego słowa z Berlina. Cóż się stało — pytają się wszyscy, a nawet politycy i dyplomaci z powołania, to samo stawiają pytanie — cóż się stało, że ks. Bismark faktycznie, czy na pozór, zdaje się hamować zwycięski pochód przyjaciela i sprzymierzeńca rosyjskiego? Zachowaliż ci słuszność, co od samego początku mniemali, że ks. Bismark jest tylko fałszywym przyjacielem Rosyi i że ją łudzi i łudzi? Lub też prawdą jest, że Rosya niedotrzymała obietnic nietylko względem Austryi, ale i względem Niemiec? że Rosya posuwa się dalej, aniżeli przewidział, lub pozwolił ks. Bismark? lub też czy nie dogadza księciu Bismarkowi w tej chwili wybuch wojny rosyjsko-austryackiej? czy pragnie ją odwlec? Czy ks. Bismark, broniąc niby Austryi i hr. Andrassego i występując niby przeciw Rosyi, zamierza dalej łudzić Austryę, zachęcać i podżegać Austryę do oporu przeciw Rosyi, aby tym pewniej wywołać wojnę austryacko-rosyjską? czy rozjemstwem i interwencyą pragnie uwydatnić potrzebę tej interwencyi, a tem samem istnienie przepaści między Austryą a Rosyą? To szereg pytań, na które nawet wtajemniczeni tutejsi politycy nie zdołają dać odpowiedzi. Ks. Bismark, jako rozjemca między Austryą a Rosyą, to jakby pewny zwiastun przyszłego starcia między wspomnionemi państwami. Dla tego różowo bynajmniej jeszcze nie widzimy sytuacyi, a może najlepiej oceniło stan rzeczy pismo humorystyczne niemieckie, pisząc, że nie to kwestya, kto w konferencyi będzie miał *der Vorsitz*, ale w tem kwestya: *wer aufsitzen wird*.

Wiedeń 18 lutego.

(341-sze posiedzenie Izby deputowanych).

Po udzieleniu dep. Konopce urlopu na miesiąc i odczytaniu spisu petycyj Izba przystępuje do obrad szczegółowych nad ustawą o zaprowadzeniu powszechnej taryfy celnej.

Artykuł I stanowi: Postanowienia ustawy niniejszej obowiązują wspólne handlowo-celne terytoryum monarchii austro-węgierskiej a nie znajdują zastosowania w wolnych okręgach celnych i w odrębnym obszarze celnym Królestwa Dalmacyi.

Po przemówieniu dep. Schwaba przeciw odrębności Dalmacyi, na co sprawozdawca komisyi dep. Beer odpowiada, że będzie o tém mowa przy zniesieniu wolnych okręgów celnych. — Izba uchwaliła artykuł Iszy.

Artykuł II przepisuje, że w dowozie wszystkie towary podlegają cłu, z wyjątkiem wyraźnie jako wolnych od cła wymienionych. — Jeśli taryfa wyraźnie inaczej nie stanowi, przedmioty podatku spożywczego podlegać będą nadto odnośnym podatkom spożywczym państwowym, krajowym i gminnym, tudzież dodatkom. — Przewóz towarów wolny od cła. — Cłu w wywozie podlegają przedmioty wyszczególnione w taryfie.

Dep. Wittmann nawiązuje do zarzutu uczynionego mu w sobotę przez dep. Gomperza, iż będąc urzędnikiem rządowym powinien nie przemawiać przeciw projektom rządowym, i stwierdza, że powoduje się tylko swoim obowiązkiem jako deputowany. Uznając ugodę z Węgrami za konieczną, głosuje za artykułem IIgim.

Dep. Gomperz ubolewa, że wywołał w sobotę oburzenie Izby; nie miał jednak zamiaru ubliżyć nikomu i zapewnia, że szanuje przekonania każdego deputowanego *(Brawo!)*

Poczem uchwalono artykuł IIgi.

Artykuł III: Towary z państw obchodzących się z towarami i okrętami austro-węgierskiemi mniej korzystnie niż z innemi, podlegają w dowozie 10-procentowemu dodatkowi do cła zwykłego, a jeśli są wolne od cła, natenczas w drodze administracyjnej oznaczy się cło specyficzne w wysokości 5-procentowej wartości handlowej. Upoważnia się rząd do poddania temu przepisowi pewnych tylko kategoryj towarów a zupełnego z podeń wyjęcia (t. j. bezwarunkowego uwolnienia od cła; przyp. sprawozd.) innych kategoryj. (Ten ustęp dodany jest przez komisyę).

Dep. Zschock wnosi, żeby zamiast 10% położyć 20%, zamiast 5% zaś położyć 10%, gdyż wobec braku premij za wywóz dodatki te nie wystarczają.

Wniosek ten upada; uchwalono artykuł III wedle wniosku komisyi.

Artykuł IV stanowi o alfabetycznym spisie towarów. — Nowe chemikalia będą w drodze administracyjnej przydzielone do odpowiedniej pozycyi taryfy.

Dep. Zschock wnosi, aby spis ten był ułożony „za wysłuchaniem opinii Izb handlowych.“ — Dep. Magg mówi o ważności wczesnego sporządzenia spisu tego, by kupcy wcześnie mogli zoryentować się w zmianach. — Minister handlu Chlumecki sprzeciwia się wnioskowi Zschocka ze względu na trudności zebrania opinij od tylu ciał nie pozostających z sobą w związku organicznym. Jest na to zresztą stała komisya, złożona ze znamienitych przemysłowców. Maggowi odpowiada, że na to właśnie jest prowizoryum w sprawie handlowo-celnej, aby spis wcześnie był ułożony.

Artykuł IV przyjęto bez zmiany.

Artykuł V mówi o towarach z różnych substancyj.

Artykuł VI. Dowóz i przewóz przedmiotów monopolu skarbowego (soli, prochu, tabaki i tytoniu) dozwolony tylko za przyzwoleniem władzy. — Upoważnia się rząd do ograniczenia ruchu pewnych towarów ze względów publicznych, szczególniej sanitarnych i bezpieczeństwa.

Artykuł VII. Od cła dowozowego są wolne: 1) przedmioty dla bezpośredniego użytku Cesarza; 2) dla dyplomacyi; 3) przedmioty monopolu dla składów i fabryk skarbowych; 4) przedmioty wojskowe i konie dla armii; 5) wyroby skarbowo-górnicze z faktoryi tryesteńskiej; 6) potrzeby dla urzędów sprowadzane z wolnych okręgów celnych; 7) mienie przesiedlających się z zagranicy (z pewnemi ograniczeniami); 8) przedmioty spadku odziedziczonego z zagranicy (z ograniczeniami); 9) przedmioty sztuki i umiejętności dla zakładów; dzieła artystów austryackich i węgierskich, zamieszkujących za granicą; 10) preparaty anatomiczne, szkielety, trupy; 11) przedmioty starożytne, których wartość polega głównie na starożytności; 12) przedmioty czynności sądowych; 13) ordery nadane.

Artykuł VIII. Jako wolne od cła uważać należy: 1) przedmioty podróżujących (cygar nie więcej jak 10); 2) ich wozy, sanie, taczki i t. d., co należy do transportu; 3) prowiant na okrętach; 4) próbki towarów z wyjątkiem tytoniu i potraw; 5) embalaż oclonych towarów (z wyjątkami); 6) wszystkie towary niżej 25 gramów wagi i 2 centów opłaty celnej; 7) towary zepsute na składach urzędowych.

Artykuły powyższe (V — VIII) przyjęto bez dyskusyi.

Artykuł IX wyjmuje z pod podatku importowego: 1) przedmioty do budowli i urządzenia okręgów; 2) przedmioty wprowadzane] do reparacyi i uszlachetnienia, które w pewnym czasie znów wrócą za granicę; 3) przedmioty wracające z wolnych okręgów celnych zreparowane i uszlachetnione; 4) towary wracające nie sprzedane z targów zagranicznych.

Dep. Zschock wnosi tu także, aby rozporządzenia o kontroli do tego artykułu były wydane za wysłuchaniem opinii Izb handlowych.

Wniosek ten nie zyskuje nawet dostatecznego poparcia; art. IX przyjęty bez zmiany.

Artykuł X. Na pograniczu wolne są od cła: narzędzia rolnicze, zasiewy i sprzęty z gospodarstw przedzielonych granicą; 2) bydło wracające z pastwiska lub z roboty za granicą wraz z dobytkiem zyskanem podczas paszy lub roboty.

Artykuł XI mówi o niektórych zwolnieniach z względności.

Artykuł XII o zwolnieniu od cła różnych przedmiotów z okoliczności budowy pogranicznych dróg żelaznych.

Artykuł X — XII przyjęto bez dyskusyi.

Artykuł XII o pobieraniu ceł w złocie.

Dep. Plener nie sprzeciwia się wprawdzie pobieraniu ceł w wysokości obliczonej wedle zagranicznej waluty złotej, ale przepis o pobieraniu cła w złocie widzi się mu formalnie niewłaściwym, bo w Austryi waluty złotej niema. — Minister handlu Chlumecki odpowiada, że podstawą obliczenia będzie ustawa z dnia 9 marca r. 1870 o biciu monety złotej. Zresztą jeszcze pragnie minister, aby podjęto projekt rządowy, wedle którego cła niżej 2 złr. pobierałoby się w srebrze.

Przyjęto jednak artykuł ten bez zmiany.

Bez dyskusyi uchwalono resztę ustawy, mianowicie:

Artykuł XIV o ułamkach w centach.

Część literacko-artystyczna.

ROZKOSZE OBYWATELSKIE

opowiedziane

przez zażywającego ich właściciela wioski.

(Ciąg dalszy.)

Napowrót łatwo mi było wracać, gdyż się rozjaśniło na dobre, więc kiedym podjeżdżał do dworu, zdziwiłem się bardzo, że jakoś cicho wszędzie i pusto, a tylko moje krowy i woły ziębnięte, włóczą się po dziedzińcu i po ogrodach, skubiąc koło płotów resztki już żółkniejącej trawy. Zajeżdżam przed ganek, zamknięte. Co się to znaczy? widocznie oddział pomaszerował dalej, zostawiwszy mnóstwo siana i owsa pod sztachetami, złamanych sześć drzewek akacyi kulistej, którą był klomb obsadzony i przewrócone jedno przęsło sztachet, prócz nałamanych baryer i obdartej połowy dzikiego wina ocieniającego ganek.

Rzeczywiście, oddział wyszedł, a jak mi żona powiedziała, naczelnik rzucał się jak lew rozjuszony, dla czego ja nie wracam. — Jak przyjdę tu drugi raz, to całą wieś spalę i z ziemią zrównam, bo to jest zdrada sprawy narodowej, tak długo jechać milę drogi tam i napowrót. Widocznie — mówi mi żona — obawiał się, czy ciebie Moskale nie złapali, i uważał bezpieczniej wynieść się do lasu, niż tu przyjmować bitwę.

— Ha — trudna rada pomyślałem, pokazując Felci ranę na oku, którą obejrzawszy, biedaczka aż się przelękła: górna powieka prawie była na wylot przeciętą.

Nie było po co już się kłaść spać, choć o jakiej bądź robocie gospodarskiej także ani myśleć. Wszystko spało jak zabite, tak, że musiałem sam pospędzać bydło do obory i jakiegoś wyrostka ze wsi posłać, aby wrócili do domu pikietnicy, o których wychodzący oddział powstańców wcale się nie troszczył...

Otóż takie było nasze życie rozkoszne prawie przez cały rok. Tu panie dobrodzieju, kopanie kartofli rozpoczęte, przymrozki małe już się pokazywały, gromada ludzi przyszła i tego dnia do roboty, a tu niema wozić kim i czem, boć trudno wygonić ludzi w pole, jeżeli caluteńką noc musieli stać na zimnie, a w kuchni nie było komu i co im ugotować, żeby się trochę ogrzali. Marnowała się więc robota, marnowało się wszystko i człowiek chodził jak struty.

Około jedenastej dopiero zasiedliśmy do kawy, przy której pokazała się i pani Salomea, ale w towarzystwie owego blondynka, który jej podczas kolacyi tak gościnnie skręcał papierosy. Przypatrzyłem się jej bliżej teraz, i wyznaję, że nic nie mogłem wykryć tam kobiecego. Mogła mieć lat trzydzieści kilka, cera burakowa, rysy ostre, a ton, arogancya i wysokie przeświadczenie o swej misyi, czyniły towarzystwo jej nieznośnem. Blondynek znowu, chłopczyna mizerny i wybladły lat dwudziestu, był jak się dowiedziałem komisarzem narodowym przy oddziale, do którego obowiązku należało staranie się o żywność i wszelkie potrzeby wojenne oddziału. Dla czego zaś urząd swój pełnił zawsze z tyłu armii, zamiast w awangardzie, tego niepotrafiłem sobie dotąd wytłumaczyć. Po śniadaniu, przy którem ta pani zajęta tylko sobą i swoim towarzyszem, traktowała nasz dom jakby zajazd publiczny, zażądali oddzielnego pokoju dla konferencyi, i czterech konnych posłańców dla rozwiezienia depesz w okolicę. Pan komisarz prócz tego polecił mi dać sobie parę koni i bryczkę, którą, pożegnawszy bardzo czule towarzyszkę, niebawem odjechał. Pani Salomea nie pokazała się nam więcej dnia tego, obiad kazała sobie przynieść do swego pokoju, a przed wieczorem prosiła jeszcze o tytuń i jaką książkę wesołej treści. Posłałem jej stos romansów francuskich, a służąca Marynia powiedziała że pani leży w łóżku i czyta i pali papierosy, i że dziś wcale nie wyjdzie.

— Może nie wychodzić — odezwała się do mnie żona — przyznam ci się, nie lubię kobiet z obciętemi włosami po męsku, i zapominającemi że dla nich inne jest pole zajęcia niż wojenne rzemiosło.

Wśród takich kłopotów bieżących, naturalnie zapomniałem o zajściu z Piotrowiczem, i dopiero gdyśmy się zabierali do spoczynku, a żona z różnych gratów zaczęła ustawiać pode drzwiami barykady, zwróciłem jej uwagę, że to napróżno, bo szanowny oficer ze młyna, jak tylko zobaczył nadciągający oddział prawdziwych powstańców, podług zwyczaju dał nura i nie prędko się pokaże...

— Eh, mój kochany, zawsze lepiej zabezpieczyć się... to człowiek już stracony i gotów ryzykować...

— A szkoda — odzywam się na to — żeś nie mówiła o tem z naczelnikiem, lub z tym panem komisarzem.

— Właśnie mówiłam.

— No i cóż?

— Eh, albo ich to co obchodzi. Naczelnik był zirytowany na ciebie, że nie wracasz i nie chciał słuchać, a komisarz powiada: pani, to taki czas, że niepodobna nam pilnować podobnych indywiduów; ja będę pamiętał o tem i wydam rozkaz żeby go dostawiono do obozu...

Nazajutrz, ledwie że szarzeć poczynało na dworze, znowu ktoś do okienicy buch, buch.

— Kto tam?

— Ja, pan Seweryn...

— Jaki Seweryn?

— Ja komisarz, — mówi ciszej pod oknem — który wczoraj ztąd odjechałem, na miłość Boską, otwórz pan, bo zmarznę.

Rzeczywiście wpadł do pokoju cały mokry tak, że z burki, którą był odziany, woda kapała...

— Co się panu zrobiło? — mówię, pomagając mu zdjąć ubranie, i widzę, że wszystko na nim mokre, a biedaczysko aż podskakuje febrycznie i literalnie klekocze zębami. — Gdzie pan tak przemokłeś, wszak deszczu niema?

— Źle, panie drogi — bełkocze trzęsąc się dalej — wczoraj dogoniłem nasz oddział pod Linicą, i może w pół godziny otoczyli nas Moskale.

— No i cóż? — pytam niespokojnie, podając mu swoje suche ubranie, jakie miałem pod ręką.

— Wszystko rozbite w puch! konnica może jeszcze ocalona, ale piechota prawie wycięta... Ja z kilkoma wymknąłem się jakoś krzakami wśród gradu kul, potem rozpierzchliśmy się każden gdzieindziej, i niewiem co się z niemi stało, bo kozacy tuż tuż gonili za nami. Już było ciemno, nieznałem drogi i wpadłem w jakieś szuwary do stawu. Nim się zoryentowałem, gramoląc się napówrót, przysłyszę tentent kilku koni i wrzaski kozacze... Przysiadłem tedy w wodzie po samą szyję, trzymam się krzaczka jakiejś łoziny, i zatamowawszy dech czekam... Kozacy nadbiegli do brzegu i dalejże upatrywać w szuwarze, tu jak na złość księżyc jeszcze wyszedł z za chmury, a szuwaru był mały kawałek i rzadki. Słyszę gadają między sobą że tu *uszoł*, i musi gdzieś być... jeden przysięga że widział jak biegł prosto, a tu niema innej drogi tylko staw. Upatrują, upatrują, próbują wjechać do wody, a ja zanurzywszy się po same usta, polecałem tylko duszę Panu Bogu i czekałem końca. Jeden kozuń, ten sam właśnie co mię widział zdążającego w tę stronę, zsiadł nawet z konia i kłuł lancą w szuwary miejsce koło miejsca, ale że ja byłem za krzakiem, więc jakoś mię nie trafił. Pogadali jeszcze, postali, posłuchali, i odjechali przecie, dziwiąc się gdzie im mógł zniknąć buntownik.

(Dalszy ciąg nastąpi).

POGADANKA LITERACKA.

III.

Wśród dziennikarstwa lwowskiego odrębne i charakterystyczne stanowisko zajmuje teraźniejsza *Gaz. Lwowska*. Wiekiem bardzo poważna, z tego jednak względu najmniej na poszanowanie zasługuje. Przez kilka lat dziesiątków odznaczała się bardzo niepoprawnym językiem i treścią, która nikogo do czytania zachęcić nie była w stanie. Ile jednak zapamiętam, miała jedną cnotę, to jest, że nie była nigdy tak niepoczciwym dziennikiem urzędowym jak np. *Dziennik Warszawski*. Urzędowość jej ograniczała się na podawaniu ogłoszeń urzędowych; dalej przechodziła do nowin dworskich, sprawozdań bladych i do szczegółowych wiadomości z cesarstwa Chińskiego, z Przylądka dobrej nadziei itp. W sprawy krajowe lub kraj obchodzące nie wdawała się nigdy. Dopiero przed laty kilkunastu ukazał się razu pewnego jakiś artykuł wstępny, który ogólne wywołał zdziwienie, i jako *unikat* przez wszystkie dzienniki szczegółowo był oceniany. W roku 1863, podając najprawdziwsze jeszcze telegramy o wojnie, zasłynęła wyrażeniem, iż „powstanie grasuje w pewnych okolicach.“

Artykuł XV o opłatach pobocznych: za ważenie, za plombowanie, składowe i t. p.

Art. XVI o uregulowaniu stosunku opakowania do towaru w drodze administracyjnej.

Artykuł XVII: Czas prawomocności będzie oznaczony osobną ustawą; od tegoż czasu stracą prawomocność taryfa z dnia 5 grudnia 1853 r. i taryfa tymczasowa z dnia 30 czerwca 1865 r.

Artykuł XVIII. Wykonanie poruczone ministrom skarbu i handlu.

Następują obrady nad taryfą celną.

Części Iszej (dowóz) rozdział 1szy: „kakao w ziarnach i łupiny kakao“ od 100 kilo 16 złr. — przyjęto bez dyskusyi.

Rozdział 2gi: „kawa“ surowa 16 złr., palona 21 złr. surogaty kawy 6 złr. (rząd wniósł w projekcie swym: surowa 24, palona 30, surogaty 6 złr.)

Do tego rozdziału jest wniosek mniejszości komisyjnej (Scharschmid, Eichhoff, Skene, Spens, Wolfrum), która żąda podnieść cło od kawy surowej do 20 złr., palonej 25 złr.

Sprawozdawca mniejszości dep. Scharschmid motywuje ten wniosek; Heilsberg oświadcza, że kawa nie jest przedmiotem zbytku, lecz uzupełnieniem pożywienia, i to właśnie dla klas uboższych, które byłyby podwyższeniem cła bardzo obciążone. Zresztą podwyższenie to, jak z stanowiska ekonomicznego, tak i z stanowiska prawnopolitycznego wraz z resztą ceł finansowych usprawiedliwić się nie da.

Dep. Krzeczunowicz popiera wniosek Scharschmida, wykazując, że z wspólności terytoryalnej Austryi i Węgier większy pożytek ma Austrya niż Węgry. Austrya bowiem ma znaczny przemysł, któryby dotkliwie uczuł rozdział ekonomiczny między Węgrami a Austryą, gdyby Węgry wtedy zaprowadziły cła opiekuńcze. Za przykład służy Polska Kongresowa w porównaniu z Galicyą. Kongresówka, pod innemi względami tak prześladowana, ma pięknie rozwinięty przemysł dzięki systemowi ceł opiekuńczych, podczas gdy Galicya nie ma przemysłu. Węgry miałyby tak samo swój przemysł, gdyby własne stanowiły terytoryum celne. Cła finansowe mają im to wynagrodzić. Zresztą przemawiają za temi cłami względy fiskalne. Tu mówca ilustruje projekty zredukowania armii i zaprowadzenia osobistego podatku dochodowego, jako bardzo niewłaściwe, ponad które przenosi bez namysłu cła finansowe. Ta druga część mowy była często przerywana.

Dep. Kronawetter polemizuje z Krzeczunowiczem, broniąc właścicieli kawiarń i ludności wiedeńskiej, która i tak już stęka pod drożyzną. — Dep. Auspitz głosować będzie co do kawy za wnioskiem mniejszości, co do surogatów atoli żąda zniżenia do 2 złr., nad którym to błahym przedmiotem wywięzuje się żywa dyskusya między Auspitzem, Herbstem i Wolfrumem. Herbst i Wolfrum przemawiają za 6 złr. cła od surogatów.

Tu odroczono ciąg dalszy obrad.

Odczytano jeszcze interpelacyę dep. Praskowetza w sprawie zamknięcia granic niemieckich dla przewozu bydła, choć pomór już ustał.

Koniec poziedzenia o godz. 3¼. — Następne jutro.

Rzym 15 lutego.

(*R. F.*) Nie dziwcie się, jeżeli nie znajdziecie w mym liście wiele wiadomości i szczegółów, mimo tak ważnej chwili, mimo tak niezwykłego położenia. Pogłosek, przypuszczeń, domysłów posyłać wam nie chcę, a wiadomości nie ma i być nie może z Watykanu, dokąd wstęp wzbroniony. Dla tego zawczasu zastrzedz się trzeba przed tem wszystkiem, co rozpuszczają dzienniki i nawet biura rządowe. Wiadomo, że się odbywają codziennie narady kardynałów, że trwają długo, ale przed obiorem nowego Papieża nie będzie nikomu wiadomo, co było ich przedmiotem i jakie zapadło postanowienie. *Italie* mimo swego charakteru urzędowego i swych stosunków dyplomatycznych rozpuszcza najrozmaitsze wiadomości, które może są echem ministeryalnych rozmów poufnych, ale są prostym wymysłem odnośnie do kongregacyi. Naturalnie, że ś. Kolegium składające się z sześćdziesięciu kilku kardynałów musi się dzielić na pewne odcienia w zapatrywaniach i co do położenia Kościoła i co do wielu kwestyj żywotnych, ale liberalizm przyzwyczajony do sporów i walk parlamentarnych, fałszywe zupełnie robi sobie wyobrażenie o kongregacyach i *conclave*, a tak jest obcy chrześciaństwu, że nie zna i nie rozumie instytucyj i ducha Kościoła. Jak przypisywano przed kilkoma tygodniami najfałszywiej kardynałowi Manningowi misyę, której nie miał i zamiary, które wcale nie istniały, tak dzisiaj obiegają pogłoski, nie mające żadnej podstawy, ale mające znaczenie, bo zdradzające tajne myśli i ukrywane dotąd dążności pewnych sfer i pewnych kół.

Dotąd jedna rzecz jest widoczna żal Rzymian i nie manifestacya, bo o niej nikt nie myślał, nie demonstracya, bo jej nie miał kto urządzać, ale objaw prawdziwy, prosty, wylany, tego, co stanowi ludność rzymską. Jak Pius był kochany, jak dzisiaj jest żałowany, dowiodły tego cztery dni ostatnie nieustannej pielgrzymki do ś. Piotra, tłumy dzień i ledwie nie noc całą zalegające plac i ulice wiodące do Watykanu. Mówiono wiele ostatniemi czasy o plebiscycie, z powodu śmierci i pogrzebu Króla, warto się więc było przypatrzyć temu, co się tu działo w ciągu ostatniego tygodnia. W samej bazylice były chwile dziwnie rozczulające, pożegnania tego ludu, którym Papież ojcowskiem sercem się opiekował do ostatniej chwili, i który pieczy proboszczów i zgromadzeń zakonnych polecał w ostatniej swej mowie 2 lutego do jenerałów zakonów, ofiarujących mu wedle zwyczaju świece. Były też i sceny oburzające, wstrętne z powodu konieczności użycia siły wojskowej dla utrzymania porządku i uchronienia się od nieszczęśliwych wypadków. Widziano deputowanych, senatorów i znanych ludzi liberalnego obozu, nie umiejących zachować, jeżeli nie uszanowania dla miejsca, to własnej godności wobec ogólnego usposobienia.

Wiedeń 18 lutego. W Izbie deputowanych Rady państwa rozdano onegdaj drukowane sprawozdanie Wydziału gospodarczego o wniosku dep. Rosera względem urlopowania podczas żniw żołnierzy nie należących bezpośrednio do służby wojskowej. Sprawozdanie ułożone przez dep. Steffensa zwraca naprzód uwagę, że od czasu wniesienia tego wniosku w Izbie, stosunki istotnie się zmieniły. Płaca robotnika, która we wszystkich gałęziach przemysłu doszła wówczas do anormalnej wysokości przez konkurencyę przy budowie rozmaitych kolei, oraz związkowej produkcyi wywołanej fałszywemi zapatrywaniami, jest teraz zupełnie inną w skutek reakcyi. Miejsce braku sił roboczych, zastąpił brak roboty do tego stopnia, że nie mając innego zajęcia, któreby zapewniało utrzymanie, wielu ludzi młodych wstępują do wojska jako ochotnicy. Z drugiej strony wniósł dep. Göllerich interpelacyę w tej sprawie do rządu, który odpowiedział na postawione sobie pytania, że czas ćwiczeń wojskowych dla rezerwistów ustanowiony został o ile się dało z uwzględnieniem stosunków krajowych i rzeczywiście ćwiczenia te odbywały się w porze najmniej dla ruchu gospodarczego szkodliwej; że jednak przeniesienie ich na miesiące zimowe jest niemożebne, gdyż udaremnionoby zupełnie cel wojskowy; natomiast w ostatnich czasach zarządzono, że ćwiczenia wojskowe rezerwistów mogą się odbywać także na wiosnę, a w ten sposób odciągnięcie sił roboczych mniej stanie się dotkliwem. Odrzucono także żądanie urlopowania żołnierzy zostających w czynnej służbie, do pomocy w czasie żniw, jako zupełnie niestosowne, przyczem wskazano na krótkość czasu czynnej służby. Jakkolwiek więc zapatrywanie rządu co do tej kwestyi jest jasne, mimo to wydział nie sądzi, iż przez to sprawa została ostatecznie załatwioną. Owszem wydział uważa tę sprawę za zbyt ważną, aby jej nie przedłożyć jeszcze raz rządowi i wezwać go, iżby jej szczególniejszą zawsze poświęcał uwagę.

Wielka rozmaitość kultury w państwie, stosunków klimatycznych i rolniczych, czynią tę sprawę bardzo skomplikowaną, nie można jej więc załatwić jednostronnie, według jednego szablonu. Uprawa rolna w innym czasie potrzebuje sił roboczych, jak uprawa zboża lub lnu; w okolicach górskich żniwa są później niż na dolinach, a w krajach południowych znów w innym czasie jak w krajach północnych. Wszystkie te okoliczności muszą być uwzględnione i wymagają ciągłej, bezustannej uwagi, jeżeli mają być ostatecznie, z powszechnem zadowoleniem uregulowane. Z tego powodu wydział zaleca Izbie przyjęcie następującego wniosku:

„Wzywa się rząd, aby działał w tym kierunku, iżby ludzie obowiązani do służby wojskowej, rezerwiści i landwerzyści, nie byli powoływani na ćwiczenia wojskowe w czasie, w którym żniwa są w toku.“

Rosya.

Prasa rosyjska z niecierpliwością i z pewnego rodzaju niepokojem oczekuje zapowiedzianych wyjaśnień rządowych na interpelacyę parlamentu niemieckiego o sprawie wschodniéj. Zdaniem jéj, treść owych wyjaśnień i samo nawet ich brzmienie jest kwestyą nierównie ważniejszą od uchwalenia kredytu w parlamencie angielskim, a doniosłość téj kwestyi zasadza się nie na tem, że dotyka sprawy wschodniéj, lecz że wyjaśnień udzielać ma osobiście ks. Bismark, który w tym celu przybywa do Berlina, a którego usposobienia dla sprawy wschodniéj i dla polityki rosyjskiéj uległy, zdaniem prasy rosyjskiéj, w ostatnich dniach pewnéj zmianie. *St. Piet. Wiedomosti* twierdzą, że chociaż mowa tronowa na otwarcie parlamentu niemieckiego odznaczała się tonem spokojnym i umiarkowanym i niezdradziła zmian ważnych w przyjaznem usposobieniu rządu pruskiego do Rosyi, wszelako istnieją powody do domysłów, że zakres szerszy, jaki przybrała kwestya wschodnia od czasu mowy tronowéj i wysłanie floty angielskiéj do Konstantynopola, a przedewszystkiem śmierć Papieża, wpłynęły znacznie na zmianę w spokojnym stosunku Niemiec do sprawy wschodniéj, którego wyrazem była mowa tronowa.

Poszukując symptomatów i przyczyn owéj zmiany w usposobieniu ks. Bismarka, niekorzystnéj dla Rosyi, dziennik petersburski powiada, że ponieważ dążności i cele tak wytrawnego męża stanu, jakim jest kanclerz niemiecki, pokryte bywają zawsze tajemnicą nieprzeniknioną, a jego wpływ na najwyższe sfery rządowe w Berlinie nieprzestaje być potężnym, trzeba zatem ważyć skrupulatnie każde jego słowo, zastanawiać się nad każdym jego zwrotem mowy, aby choć przybliżone stworzyć sobie pojęcie o tem, czego chce, dokąd dąży, a wraz z nim, czego chcą i dokąd dążą Prusy. Upewnia następnie dziennik rzeczony, że posiada wiadomości od osoby, czerpiącéj zazwyczaj swe informacye w sferach najwyższych rządowych w Berlinie, iż sama mowa tronowa, tak spokojna i obojętna z pozoru, uległa ze strony ks. Bismarka, który ją poprzednio czytał, dwom nieznacznym poprawkom, które jednak dziś, w zestawieniu z ostatniemi wypadkami politycznemi, nabierają nieposolitego znaczenia. I tak: w piewotnéj osnowie mowy, gdzie jest wzmianka o traktacie handlowym Austro-Węgier z Niemcami, było powiedziano: „Na nieszczęście, rozpoczęte rokowania z Austryą co do odnowienia traktatu“... itd. Ks. Bismark wykreślił wyraz „na nieszczęście“ i zastąpił go słowami „z ubolewaniem J. C. Mci“. Nadto dopisał wyrazy, że „rychły pokój utrwali zastosowanie zasad wypracowanych przez konferencyę konstantynopolitańską,“ których w pierwotnym tekscie nie było. Z tych dwóch poprawek jakoby uczynionych przez ks. Bismarka wyprowadza dziennik rosyjski wniosek, zdaniem jego niezmiernie ważny, że ks. Bismark pragnął nadać znaczenie szczególne, a pochlebne dla Austryi, istniejącym między Prusami a Austryą nieporozumieniom w sprawie traktatu handlowego, „nad czem ubolewa sam cesarz Wilhelm,“ i że chciał wypowiedzieć życzenie Niemiec, aby warunki pokoju między Rosyą a Turcyą ograniczone były do zakresu zasad, uchwalonych na konferencyi konstantynopolitańskiéj. I to właśnie stanowi dla rzeczonego dziennika oznakę wyraźną niepokojących zmian w usposobieniu ks. Bismarka, których powody tak sobie tłómaczy: spodziewana lada dzień w chwili otwarcia parlamentu niemieckiego śmierć Piusa IX, która też nazajutrz stała się faktem, skłoniła oczywiście ks. Bismarka do wypowiedzenia w mowie tronowéj wyrazów, dowodzących przychylności Niemiec dla Austryi. Po osiągnięciu jedności Niemiec, najważniejszym celem polityki kanclerza jest walka z katolicyzmem, którą też prowadzi z niesłychaną energią. Wobec takiego stanu rzeczy, kwestya, kto będzie wybrany Papieżem, nierównie ważniejszą jest dla Niemiec, od spełnienia programu rosyjskiego co do zabezpieczenia losu chrześcian bałkańskich. Rosya, usunięta od wływów na wybór nowego Papieża, nie może być sprzymierzeńcem Niemiec w téj sprawie, wtenczas gdy Austrya posługującem sobie prawem *veto* bardzo ważne może wyświadczyć polityce Niemiec usługi.

Otóż dalsze, ewentualne wyniki takiego usposobienia ks. Bismarka, mogące właśnie uwydatnić się i zarysować jaśniéj w oczekiwanéj odpowiedzi ks. Bismarka na interpelacyę w sprawie wschodniéj, są źródłem niepokoju żywego w Rosyi, którego dzienniki bynajmniéj nietają. „Bardzo być może, mówią w końcu *St. Piet. Wiedomosti*, że pod wpływem czarnych myśli, spowodowanych śmiercią Wiktora Emanuela, najwierniejszego sprzymierzeńca Niemiec, ze śmiercią ich głównego nieprzyjaciela Piusa IX i wynikłemi ztąd nowemi trudnościami, grożącemi pomyślnéj walce z Kościołem katolickim, ks. Bismark jak się już zachwiał w swéj bezwzględnéj przychylności dla polityki rosyjskiéj na Wschodzie, czyniąc w tym duchu poprawki w mowie tronowéj, tak i w odpowiedzi swéj na interpelacyę więcéj okaże przychylności Austryi niż Rosyi, a nawet oświadczy, że zasadnicze warunki pokoju zawartego między Rosyą a Turcyą, jako groźne dla spokoju Europy, a tem samem i Niemiec, powinny być zastąpione innemi warunkami, które uchwali przyszła konferencya w zakresie zasad, przyjętych przez konferencyę konstantynopolitańską. Jeżeli zaś tak się stanie, czego zresztą prawie napewno spodziewać się możemy, sprawa wschodnia wejdzie w stadyum nowych, nieobrachowanych trudności, które rozstrzygnie chyba wojna europejska, ponieważ Rosya od uchwalonych w Adryanopolu warunków pokoju z Turcyą w żadnym razie nieodstąpi.

Turcya.

Cofnięcie się floty angielskiéj z pod wysp Książęcych do leżącej na azyatyckiem wybrzeżu zatoki Mudańskiej zdaje się być skutkiem rezultatu, jaki korespondencya lorda Derby z Gorczakowem odniesła i zyskanej przez Anglików pewności, że Rosyanie do Carogrodu nie wkroczą, a przynajmniej militarnie go nie obsadzą. — *Agence Russe* zawiera też uspakające oświadczenie, że na żądanie samego Sułtana obsadzenie Gallipoli przez wojsko-rosyjskie zaniechanem zostało. Dowiadujemy się więc z tego, że było zamierzonem, o czem dotychczas na pewne nie wiedziano. W ten sposób rozprawa między Anglią, a Rosyą zdaje się być odroczoną aż do chwili zebrania się kongresu europejskiego. Rosyanie poprzestają na obsadzeniu obwarowań położonych w Czekwedże, Czataldży i Derkos, które podług pierwotnego brzmienia rozejmu miały należeć do przestrzeni neutralnej. Turcy zaś mają obwarować same miasto stołeczne, czem się ma zająć Muchtar basza.

Wiadomość ogłoszona wczoraj przez *Sonn. und Montags Ztg*, a pochodząca pierwotnie z telegramu zamieszczonego w *Daily News* o zamierzonem opuszczeniu Rumelii przez wojska rosyjskie okazała się nieprawdziwą. Zaprzecza jej przynajmniej dzisiejsza *Pol. Corr.* Potwierdzenie tej wiadomości nie byłoby zresztą bardzo zaspakajającem, bo opuszczenie Rumelii przez wojska rosyjskie, bez jednoczesnej ewakuacyi Rumunii przez zalegające ją korpusy, znaczyłoby militarne skoncentrowanie wszystkich sił rosyjskich nad Dunajem.

Linia demarkacyjna turecka w Bułgaryi w ten sposób wytkniętą została, że od Balczyka leżącego na północ Warny ciągnąć się będzie w prostym kierunku do Uznalaru pod Szumlą, a ztąd zejdzie do Kazanu u stóp Bałkanów. Cały obszar między Bałkanem wschodnim, a wymienioną linią zajmować będą Turcy i posunąć się mogą aż na samą linię. Komunikacya między Warną a Szumlą zachowaną więc Turkom zostanie.

Kiedy w ten sposób na dawnym teatrze wojny zanosi się na tymczasowe uspokojenie, sprawa grecka nie traci jeszcze zaostrzonego swego charakteru. Na lądzie cofnęła się wprawdzie armia grecka do Lamii, ale na morzu statek torpedowy zaczepił zbliżający się do wybrzeży greckich okręt wojenny turecki i miał go mocno uszkodzić. Szerzy się też powstanie w Albanii i Tessalii. Zeibeki i Gegi tureckie (oddziały wojsk nieregularnych) wymordowały ludność grecką w Pesyli i Lewce. Powstańcy na Pelionie obwarowali się w Makrynicy. W Epirze zaszły krwawe boje między Turkami a Grekami pod Radowicą i Karacą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego.

Dowiadujemy się, że utworzył się komitet w celu wykonania projektu pomnika Piusa IX na Wawelu. W komitecie tym biorą udział: hr. Stanisław Małachowski, X. kanonik Goljan, hr. Bronisław Lasocki, p. Walery Rzewuski, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Artur Potocki, hr. Ludwik Dębicki i Dr X. Smoczyński, który pierwszy podjął myśl tego pomnika. Pierwsze zebranie komitetu ma się odbyć we czwartek o godz. 3ej w mieszkaniu hr. Małachowskiego.

— Na pomnik Piusa IX otrzymaliśmy: od przeora XX. Dominikanów imieniem zakonu, hr. St. Małachowskiego, hr. H. Małachowskiej, ze składki w Kołaczycach, od X. kan. F. Pniewskiego z Jaworowa, T. Kielanowskiego z Kozłowa po 10 złr.; T. W. 20 złr.; X. Fr. Szaynoka, X. J. N. z Jurkowa, Garbusińskiego po 2 złr.; Fr. Naporskiego z trzema córkami 1 złr. 30 ct.; J. Czyżewskiego, J. Liszki, T. Zajdzikowskiego po 1 złr.; X. Kulczyckiego 1 rubla, składkę od alumnów obrz. łac. ze seminaryum w Przemyślu 15 złr. 50 cent.; od Wołynianki 15 złr.

— Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi otrzymaliśmy od X. Fr. Szaynoka z Raniżowa, Garbusińskiego i A. B. po 2 złr.; J. L. i S. M. po 5 złr.

— Wczoraj odbył się w Resursie miejskiej wieczorek muzykalny, urozmaicony deklamacyą i przedstawieniem p. Siedleckiego. Stroną artystyczną kierował p. Niedzielski, biorąc zarazem udział w wykonaniu wraz z członkami Towarzystwa muzycznego. Odegrano z wdziękiem i precyzyą kwartet smyczkowy Schumanna „Marzenia“ i Menuet Boccheviniego, odśpiewano dwa kwartety solowe męskie w tekscie polskim: Roschata „Samotny“ i Witta „Łza“ z dokładnością i uczuciem, a nadto jeden z amatorów odczytał satyrę Gaszyńskiego „Gra w karty“. Resztę wieczora zapełnił swemi zręcznie wykonanemi sztukami p. Siedlecki, który jako członek Resursy, ofiarował wziąć bezinteresowny udział w zabawieniu gości. W niczem on nieustępuje najlepszym tego rodzaju mistrzom a zadanie miał tem trudniejsze, że bez przyborów ułatwiających złudzenie i tuż przed oczyma widzów odbywał swój popis, trawestując niekiedy Epsteina. Wykrył przytem niektóre tajemnice swej zręczności, które każdy zdoła naśladować, ale tylko pod warunkiem, jeśli nabędzie tej biegłości, jakiej on złożył dowody.

— *Gazeta Narodowa* przekręciwszy słowa Dr Zyblikiewicza wyrzeczone na uczcie danej dla marszałka krajowego hr. L. Wodzickiego w Krakowie, prostuje je dzisiaj. Bylibyśmy to jej sprostowanie tak samo pominęli milczeniem, jak i zarzuty jej, ale *Gaz. Narod.* opiera się na mniemanej pomyłce drukarskiej *Czasu*, mowę tę podającego, gdyż zdaniem jej, w jednych egzemplarzach *Czasu* znalazła się omyłka, którą w następnych poprawiono. Jestto dowcipnem wykręceniem się, ale opartem na zmyśleniu, a *Gaz. Narod.* nie wiedziała, że arkusz korektowy *Czasu* znajdzie się. Otóż w arkuszu tym, który każdemu ciekawemu pokazać możemy, stoi wyraźnie w mowie prezydenta Zyblikiewicza, tak jak on powiedział: „kiedy je posiadamy“ to jest, kiedy posiadamy instytucye.

— W Berlinie zmarł Zygmunt Działowski, właściciel dóbr w Prusach zachodnich, i poseł do parlamentu niemieckiego. Zpośród zamożniejszej młodzieży wyższych domów, Działowski należał do tych, którzy dążą do chlubnego odznaczenia się pracą umysłową, ofiarnością i pewną rzutkością w sprawach publicznych. Zdolny i wymowny, z wykształceniem bardziej wszechstronnem, niż może gruntownem, Działowski wcześnie podejmował obowiązki obywatelskie w tej cząstce dawnej Polski, w której polskość najbardziej była zagrożoną. Zjednał sobie zaufanie współobywateli, a nadto we wszystkiem co podejmował, w swych podróżach, a nawet w fantazyach, miał myśl zwróconą do rzeczy ojczystych. Szlachetną taką fantazyą było zamiłowanie kolekcyonisty: zebrał on jeden z najbogatszych zbiorów starożytnej broni i zbroi tak polskiej jak obcej, którą Kraków oglądał na ostatniej wystawie starożytności. Zamiłowanie to w zbiorach zwróciło go ku studyom archeologicznym, otrzymał też Działowski wraz z innymi Polakami zaproszenie od ks. Urusowa na kongres archeologiczny w Kijowie. Udał się tam, i śmiało przemawiał po polsku w tej nadziei, że w zgromadzeniu uczonych wykluczonemi będą spory polityczne i nienawiści narodowe. Gdy jednak Kostomarow rzucił szereg obelg na naród polski i jego przeszłość, Działowski zażądał zadośćuczynienia od prezesa kongresu, który też przywołał Kostomarowa do porządku, a obecnych Polaków publicznie przeprosił. Działowski wybrany posłem, kilkakrotnie przemawiał w Izbach berlińskich, nie zaniechał jednak dalszych poszukiwań i starań w dziedzinie naukowej. Był on jednym z założycieli pisma zbiorowego wychodzącego w Warszawie *Athenaeum*. Nie zawsze można się było zgadzać z kierunkiem, w jakim występował Działowski, zbyteczna bowiem rzutkość wywoływała niekiedy niekonsekwencye; wszystko jednak zapowiadało, że Działowski zajmie stanowisko wydatne pośród młodszego pokolenia, zawsze kierowany miłością kraju, cywilną odwagą i gorliwością o dobro publiczne. Działowski urodzony z hr. Sierakowskiej, odumarł matkę, a w tej okolicy, gdzie już nie wiele zostało domów polskich, zostawi po sobie próżnię.

— We Lwowie zastrzelił się Władysław Wolski, sekretarz Rady powiatowej w Samborze.

— Dzienniki petersburskie otrzymały z Odessy telegram o wypadku, który tam zaszedł. Opiewa on następnie: D. 12 lutego wieczorem komenda żandarmów wraz z urzędem miejscowej prokuratoryi udała się do domu Petrowskiego przy ulicy Sadowej dla odbycia we wszystkich mieszkaniach tego domu rewizyi. Przyczem pięciu mężczyzn i dwie kobiety mieszkających na pierwszem piętrze rzeczonego domu, zaczęło stawiać zbrojny opór komendzie żandarmskiej i broniąc jej wstępu do mieszkania, raniło żołnierzy sztyletami i strzelało do nich z rewolwerów. Kiedy część mieszkania pomimo oporu została zajętą, owych siedm osób zamknęło się w jednym pokoju, nieprzestając się bronić i strzelało nieustannie przez okno do otaczających dom żołnierzy policyjnych. Ponieważ żadne namowy w celu złamania oporu szaleńców niepomogły, przeto wezwano liczniejszą komendę wojskową, wyłamano drzwi i aresztowano zuchwalców, którzy zabili jednego podoficera żandarmów i ranili mniej lub więcej niebezpiecznie oficera żandarmskiego, trzech żołnierzy, stróża domu i dwóch urzędników policyjnych. Z pomiędzy opierających się zbrodniarzy przy ujęciu ich dwóch także otrzymało rany.“

— Do osobliwych obrzędów ślubnych na dworze berlińskim należy rozdawanie gościom weselnym podwiązek panny młodej. Dla tego na wystawie garderoby nowo zamężnych wczoraj w Berlinie dwóch księżniczek znajdowały się podwiązki ich, a mianowicie ks. Karoliny, z białej mory wyszywanej srebrem w arabeski i z zielonemi jedwabnemi gałązkami mirtu; księżniczki zaś Elżbiety z mory niebieskiej z haftem złotym, jedne zaś i drugie z haftowanemi monogramami. Między gości zaś rozdać miano 200 mniej kosztownych podwiązek ze wstążek z wygniecionemi monogramami.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryę Srokową z Rybnej, za kradzież w Szczyglicach; Jana Kornasia, szewczyka, za uszkodzenie kamieniem znaku sklepowego w ulicy Brackiej.

TEATR. — We wtorek dnia 19go lutego: Na dochód Michaliny Siennickiej: Po raz pierwszy: Tragedya w 5 aktach, przez G. C. Lessinga, przekład Władysława Sabowskiego: *Emilia Galotti.* — Początek o godz. 7ej.

Jakim sposobem ta *Gazeta*, wbrew całej swojej przeszłości i tradycyi, od lat kilku przemieniła się w dziennik starannnie redagowany, pomiędzy lwowskiemi dziennikami odznaczający się tem, że nielekceważy rozsądku swych czytelników, ani nie rachuje na ich ignorancyę i dobrą wiarę? Jak długo *Gazeta* była złą, nudną i niemądrą, nikt się nią nie troszczył; czasem żartowano z niej i na tem kończyła się niechęć kolegów niezawisłych. Ale jak się stała dziennikiem pożytecznym i uczciwym, powstał na nią wielki hałas, posypały się zarzuty, iż truje ducha narodowego, a nareszcie rzucono największą klątwę narodową, bo jeszcze większą niżeli na sam *Czas*.

Stało się to z końcem roku 1876, właśnie w porę, kiedy wypadało odnowić przedpłatę na rok 1877. Czytelnicy pamiętają zapewne owe jednomyślne, gwałtowne i wielce patryotyczne artykuły lwowskich dzienników, tłomaczące prenumeratorom, że popełniają naraz kilka grzechów śmiertelnych czytając *Gazetę Lwowską* i płacąc za nią, że ta *Gazeta* zatruwa w nich uczucia patryotyczne, zaszczepia najniebezpieczniejsze dla przyszłości narodu zasady, wynarodawia nas itp.

Cała ta krucyata wywołała skutek całkiem inny, niżeli zamierzano. *Gazecie* zamiast ubyć, przybyło prenumeratorów. Wielu bardzo ludzi zaczęło ją czytać dopiero po wyklęciu, z prostej ciekawości, jak wyglądają z bliska te śmiertelne grzechy narodowe. A kiedy zamiast nich, znaleziono artykuły rozsądne, wiadomości podawane sumiennie i dokładnie, język poprawny a nierzadko dowcip żywy i sympatyczny — sprawa *Gazety* w ciągu roku 1877 stanęła tak, że z końcem tego roku już nie pomyślano o rozpoczynaniu nowej krucyaty.

Agitacya jednak nie ucichła. Zdaje się, że dla agitacyi nie ma wdzięczniejszego pola, jak społeczeństwo polskie. Długoletnie nieszczęścia wyrobiły w nas taką pochopność do podejrzliwości, a zarazem taką dziecinną łatwowierność, że największej niedorzeczności dadzą u nas łatwo wiarę, a najgłośniejszą zasługę równie łatwo posądzą o zdradę.

Dzięki temu usposobieniu nurtuje jeszcze ciągle zdanie, powtarzane nieraz przez ludzi rozsądnych i poważnych, że *Gazeta Lwowska* jest szkodliwą, że jej redaktor przez to właśnie źle służy krajowi, że dziennik szkodliwy redaguje starannie, że ułatwia mu rozpowszechnienie itp.

Gdzie są w *Gazecie* te szkodliwe, niebezpieczne dla polskiej narodowości i przyszłości rzeczy, trudno odgadnąć. Czy może w tem, iż nie żądała od Austryi wmięszania się do wojny wschodniej, nie wywoływała krucyaty przeciw delegacyi naszej w Wiedniu, nie cieszyła się ze zwycięstwa Gambetty we Francyi i nie popierała formacyi legionów? Innych grzechów nie popełniła, chyba jeden tylko pierworodny niczem nie zmazany, że jest gazetą urzędową. Otóż to jedno, ta nieloiczna tradycya czasów porozbiorowych, że cokolwiek jest urzędowe, musi być szkodliwe. To pewna, że charakter urzędowy, niedozwoli nigdy *Gazecie* być organem jakiegoś stronnictwa, ani podejmować samodzielnej iniciatywy w sprawach krajowych. Jej zalety mogą być tylko negatywne, że w żadnym kierunku nie demoralizuje opinii, że nie jest szkodliwą.

Niema wątpliwości, że gdyby we Lwowie mógł istnieć organ niezawisły tego rozsądku i uczciwości co *Gazeta*, byłoby to rzeczą bardzo pożądaną. Lecz takiego organu niema. Co natomiast mamy, wiadomo doskonale. Proszę więc osądzić, co jest rzeczywiście szkodliwe, czy *Gazeta Lwowska* taka, jaka dziś jest, czy takie bałamuctwa, jakie niezawisłe dzienniki rozsiewają? Weźmy tylko kilka szczegółów z ubiegłego stycznia. Po wzięciu Zofii, dowodziła *Gazeta Narodowa*, że nadszedł właśnie czas najsposobniejszy, aby się wysilić na formacyę legionu polskiego; po śmierci Wielopolskiego dowodziła w całym szeregu artykułów, że dążnością jego było zaszczepić w Polakach panslawizm a wydrzeć z korzeniem polskie uczucia patryotyczne; po śmierci Wiktora Emanuela donosi jej korespondent z „najpewniejszego źródła,“ iż zmarły król jawnie ubolewał, że mu hr. Andrassy przeszkodził posłać 300,000 Włochów w celu odbudowania Polski. Powiecie, iż to wszystko tak niedorzeczne, że nikogo zbałamucić nie potrafi. Ależ na Boga! czy nie wiecie, jakie to rozumy czytają dzienniki, jakie głowy karmią się taką strawą! Rozsądny nikt nie uwierzy, aby sprytny niewątpliwie polityk Wiktor Emanuel mógł taką niedorzeczność jawnie powiedzieć; ale czy wielu u nas takich rozsądnych? Że nie bardzo wielu, macie dowód w tem, iż jedno pisemko wielkopolskie, poczciwe i katolickie, z zapałem i uznaniem przedrukowało tę korespondencyę *Narodówki*, a ile głów uwierzyło w nię, ile „podpór“ naszego „stanu średniego“, ilu naszej wiejskiej szlachty, ilu polityków zajadłych, którzy oprócz dzienników nic nie czytają; gdyby zliczyć, pokazałoby się dużo więcej, niż ktokolwiek rozsądny przypuszczał.

Albo może myślicie, że znaczna część czytających pojmuje co warte są owe nibyto korespondencye z Królestwa, mianowicie z Lublina, gdzie w każdej nieodmiennie znajduje się jakieś dosadne przekleństwo dla „Krakowskiej Targowicy“, dla „Stańczyków Moskwie zaprzedanych?“ Faktem jest, że temu wszystkiemu mnóstwo ludzi wierzy. Oczytując się takich baśni przez lat kilka, niejeden szlachcic przysięga, że to prawda, i mądry będziesz, jeżeli go z błędu wyprowadzisz; mnóstwo tak zwanej inteligencyi po wsiach, nauczyciele i oficyaliści, a gęsto nawet i księża, wierzą tak samo; a kto chce bez trudu sprawdzić rzecz, niech rozmówi się z rzemieślnikami i czeladzią rzemieślniczą we Lwowie, niech tym głowom, dla których jedyną strawą bywa *Narodówka*, wyperswaduje różne brednie, powyciąga z nich takie ćwieki. Nie i nie! Straszne są już dziś owoce tego niesumiennego i niepoczciwego dziennikarstwa, którem nieliczni rozsądni pogardzają, ale które truje bez miłosierdzia ów ruchliwy i hałaśliwy ogół, co niestety najczęściej wbrew rozsądnym kierownikom popycha sprawę ogólną na najniewłaściwsze tory.

Wracając do *Gazety Lwowskiej*, jest rzeczą jasną, iż gdyby ona była nawet mniej dobrze redagowaną niżeli jest, byłaby jeszcze wówczas bardzo pożyteczną. Co jej zarzucić można i trzeba nawet, to niedbałość w prowadzeniu *Przewodnika literackiego*. *Gazeta* ma środki takie, jak żaden inny dziennik, żadne może wydawnictwo i ma wszelkie warunki potemu, aby *Przewodnikiem* przysłużyć się tak samo wobec literackich pism lwowskich, jak *Gazetą* zasługuje się wobec politycznych. Szanowny mój kolega A. dał świeżo całkiem sprawiedliwą charakterystykę tych pism literackich, która świadczy, jak potrzebną jest rzeczą pewne *antidotum* dla ludzi, którzy się trują *Ruchem literackim* lub *Tygodniem*. *Przegląd lwowski* sam wystarczyć nie może, lubo jego zasługi są olbrzymie, gdyż stał się organem dla licznego bardzo koła, które stanowczo wyrwał propagandzie *Tygodnia*, *Ruchu et tutti quanti*. Otóż *Przewodnik* w tym względzie pięknego zadania wcale nie dopełnia.

Najpierw nie jest on tem, czem według nazwy swej być powinien. Cóż to za Przewodnik literacki, z którego o literaturze, o ruchu naukowym, nigdy nic dowiedzieć się nie można. Potem zrozumieć istotnie trudno, czego ten *Przewodnik* chce, do czego ma służyć. Rodzajem Przeglądu historycznego nie jest, bo mimo przeważnej ilości artykułów historycznych, nie daje żadnego poglądu na prace w tym kierunku. Od czasu do czasu wtrącony jakiś artykuł niehistoryczny zadziwia tak samo swoją obecnością, a wszystko razem wygląda zawsze jak książeczka zbiorowa, zlepiona bez ładu i myśli.

Żałować tego wypada tembardziej, ile że redaktor ma, zdaje nam się, więcej jeszcze warunków na doskonałego redaktora Przewodnika literackiego, niżeli Gazety politycznej. Dalej ma środki odpowiednie, co jest rzeczą nie małej wagi; a nareszcie wszystko to, co w *Gazecie* może go krępować, wszelki hamulec urzędowy, w Przewodniku przeszkadzać mu nie może.

Przewodnik może być doskonałem pismem literackiem, jest we Lwowie bardzo potrzebnym i dla tego nie mogę rozstać się z nadzieją, że takiem zostanie. A zapewnić można redaktora, iż praca i staranie o podniesienie *Przewodnika*, opłacą mu się niezawodnie daleko większą zasługą, jak uderzające w ciągu ostatnich miesięcy, niezawodnie dowcipne, ale może nieraz zbyteczne, uwagi z teatru wojny, które niewątpliwie wiele *Gazecie* zjednywały popularności w Galicyi, ale które wobec niezmiernej grozy faktów przebrzmią bodajby tylko bez skutku; kiedy natomiast dobry *Przewodnik* w ogólnem usiłowaniu wyzwolenia literatury ze szponów nieuctwa, złej wiary i oburzającej często głupoty, nie pozostałby bez dalszych skutków i bez prawdziwej zasługi.

B.

— Dnia 18go lutego pogoda, ciepło; termometr od + 3·0 doszedł do + 9·8 C. — Barometr zwolna opada; rano o 6ej dnia 19go lutego stan jego był 749·6 millim., termometr 0·2 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 20go lutego: Św. Leona biskupa i św. Zenobiusza.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 4-ty *Dwutygodnika naukowego* zawiera: Kamienna karta dziejów, przez Teodora Tomkiewicza (c. d.); Kilka słów z powodu artykułu prof. Bobrzyńskiego p. t. „Obraz pierwotnej Polski", napisał Michał Chyliński; Zabytki starożytne na ziemiach polskich, odczyt M. Żmigrodzkiego; Posiedzenia Akademii i Towarzystw naukowych; Wiadomości; Bibliografia.

— Nr. 3ci *Rolnika* zawiera: Teorya a praktyka; Jak sobie przy kupnie zapewnić dobre nasienie; Część urzędowa; Drobne wiadomości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biôra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18go i 19go lutego.

W skutek zepsutych, prawie nie do przebycia złych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczajnie mały. Dostawione zboże przeznaczone było głównie na odstawę, na sprzedaż wynosiło zaledwo parę set korcy.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od złr. 49 do 54 złp.; żyto za 227 funtów od złp. 34 do 37 złp.; jęczmień za 202 funt. od złp. 27 do 33 złp.; owies za 138 funt. od złp. 17 do 20 złp.; groch za 250 funt. od złp. 33 do 40 złp.; wykę od złp. 35 do 38 złp.

Pod wpływem zachmurzonych stosunków politycznych, przebieg handlu zbożowego na dzisiejszym targu Kleparskim odbywał się w bardzo ciasnych granicach. Na wywóz nie wiele zakupowano, na miejscowe zaś potrzeby tylko celne gatunki znajdowały pokup. Na owies był nie wiele zakupiono.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·50 do 11·— złr.; czerwoną od 10·— do 11·75 złr.; białą od 10·50 do 11·80 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 8·15 do 8·42 złr.; podlejsze za 100 kilogram. od 7·80 do 8·10 złr.; jęczmień dla bro. za 100 kilogram. od 8·— do 8·25 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 7·25 do 8·— złr.; owies za 100 kilogram. od 6·80 do 7·20 złr.; groch za 100 kilogram. od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 12·— złr.; koniczynę żółtą od 48·— do 55·— złr.; białą od 50·— do 60·— złr.

Wiedeń 18 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 488 sztuk, węgierskich 1797 sztuk, niemieckich 491 sztuk, razem 2899 sztuk.

Galicyjskie płacono od 52, 53, 54 do 55½ złr.; węgierskie od 51, 55, 58, 59 do 59½ złr.; niemieckie od 55 do 59 złr.; wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 18 lutego.

— Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 488 szt., z Węgier 1797 szt., niemieckiego 491 szt., razem 2776 sztuk, czyli o 140 sztuk więcej niż w zeszłym tygodniu. W liczbie tej mieściło się tylko 31 bawołów. Jakkolwiek towaru było dużo, targ przecie był dość ospały; ceny doznały zniżki o 1 do 1½ złr., która to zniżka więcej spotkała towar pierwszorzędny niż pośledniejszy. Jestto rodzaj naturalny, że kupcy tutejsi w oczekiwaniu wypadków zakupami tylko na potrzebę chwili się ograniczali, a to dla okoliczności drobną, by sprowadzić zniżkę w cenach; o czem świadczy także rozkupienie towaru. Płacono: opasy galicyjskie 52—59, węgierskie 51—58, wyjątkowo 59, niemieckie 55—59, krowy i buhaje 48—52, bawoły 43—45 złr. za 100 kilo martwej wagi. Partyę towaru niemieckiego sprzedano na żywą wagę po 33—39 złr.

Na paryskim targowisku *La Vilette* d. 14 b. m. podniosły się ceny i wołowiny i skopowiny. Płacono woły po 77—88 ctm., skopy po 95 ctm. do 1.04 frk. za ½ kilo.

Przyjechali do Krakowa od d. 18 do 19 lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. M. Witowski z Łęki, Zyg. Trzeciak z Galicyi, P. Diehl z Prus, F. Detmajer z Poraj, F. Dobrowolski z Mielca, L. Nowodworski z Kongresówki, O. Gurkiewicz z córką z Galicyi, J. Czarnocki z Warszawy, K. Reczeczerka z córką z Tarnowa, S. A. Drublowicz ze Lwowa, J. Piaszczyński z Poręby, J. Pelczar z Jasła, Wład. Aichmüller z Jasła, Jan Zielonka z żoną z Szczawnicy.

HOTEL pod RÓŻĄ. J. Gostkowski z Kongresówki, B. Homolacz z Igołomii, S. Zakrzewski z żoną z Więcławic, Wł. Hendel z familią z Kongresówki, H. Siegert z Berna, A. Śmiałowska z Aleksandrówki, B. Frankiewicz z Kongresówki, Fran. Hordecki z Poznania, Jaroszewski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 lutego. *Le XIX Siècle* donosi, że eskadra francuska na morzu Śródziemnem otrzymała rozkaz zaniechania ćwiczeń w zatoce Jonan i pozostania do dyspozycyi ministra spraw zagranicznych. *Le Temps* donosi: Zgoda pod względem kongresu, skoro nie można było umówić się na wspólny program, osiągnięta została przez to, że zamierzono przedłożyć do narady tylko te kwestye, które Europa wspólnie uzna za wymagające układu.

Paryż 17 lutego wieczór. *Le Temps* pisze: Jest to pewnym rodzajem optymizmu przypuszczać, iż kongres, na jaki Rosya przystała, ma się tak rychło zebrać. Austrya i Anglia nie dozwalają na zniesienie istniejących traktatów, a natomiast Rosya zupełnie odmiennie na rzecz tę się zapatruje. Jeszcze się nie uznaje, że koncert europejski już nie istnieje. W ten sposób wielka w ciągu 15 lat odbyła się rewolucya, której może nie wszystkie skutki jeszcze objawiły się.

Rzym 17 lutego. Kardynałowie Falloux i Manning usiłowali pozyskać jednogłośne wotum wszystkich kardynałów zagranicznych, ale usiłowanie to spełzło na niczem, szczególnie w skutku oporu kardynałów austryackich. Każdy zatem kardynał głosować będzie według własnego przeświadczenia. Nieprzejednani nie zaprzestają usiłowań swoich. Zapewniają, że gotuje się wielka pielgrzymka do Rzymu.

Rzym 18go lutego. Książę Genueński, który wczoraj wieczór wyjechał z Rzymu, jedzie do Lizbony z notyfikacyą wstąpienia na tron króla Humberta. Wbrew doniesieniom dzienników Ajencya Stefaniego dowiaduje się, że z wyjątkiem jedynym miejsca odbycia *conclave*, wszystkie uchwały względem przygotowania *conclave*, zapadły zgodnie bez żadnej opozycyi. Kardynałowie będą mieli podczas *conclave*, każdy po trzy pokoje, jeden dla kardynała, drugi dla jego sekretarza, trzeci dla służącego. Na ostatnié dziś rano celebrowanej mszy Ducha Sgo obecnymi byli wszyscy posłowie obcy i szlachta rzymska. Odczytano następnie konstytucye papieskie, na które ślubują kardynałowie wierność i obowiązek milczenia. Dziś wieczór zamkną się kardynałowie w swoich pokojach i rozpoczną *conclave*.

Prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza bawił przez niedzielę w Wiedniu, miał posłuchanie u Cesarza i długą naradę z hr. Andrassym. Wieczór w towarzystwie ministra bar. Wenckheima odjechał napowrót do Pesztu. Celem przyjazdu p. Tiszy do Wiednia miało być wydane odpowiedzi na interpelacyę w sprawie wschodniej, którą, jak twierdzi *Budapester Corr.*, ma dać p. Tisza w sejmie węgierskim niezawodnie w ciągu bieżącego tygodnia, lecz w każdym razie nie przed środą. To znaczyłoby, iż rząd austryacki nie chce uprzedzać odpowiedzi, jaką ma dać na interpelacyę w tym samym przedmiocie ks. Bismarck w parlamencie berlińskim.

W Izbie deputowanych Rady państwa w Wiedniu rozpoczęły się wczoraj rozprawy szczegółowe nad taryfą celną. Dotychczas zapisanych jest do głosu 80 deputowanych. Najdłuższą, jak się zdaje, będzie dyskusya nad cłami finansowemi, lecz z drugiéj strony zanosi się także na walkę, jak to rozprawy ogólne wykazały, o niektóre cła przemysłowe. Wczoraj przemawiało ośmiu mówców przy pozycyi „cło od kawy," do głosowania jednak nie przyszło; odroczono je do dnia dzisiejszego.

W sejmie węgierskim także nie przyszło wczoraj do głosowania w sprawie taryfy celnéj, czego się dziś już niewątpliwie spodziewają. Natomiast znajdujemy w dziennikach szczegóły ze sobotniego posiedzenia, które niemniéj było burzliwe, jak owo, gdy Simonyi chciał wieszać Andrassego, a miało tę samą cechę. Lecz tym razem zmieniły się osoby. Poseł Czanady przemawiając przeciw przedłożeniom rządowym, zbijał twierdzenie jednego z poprzednich mówców, jakoby teraz tylko gabinet Tiszy był możebny i powiedział, „że gabinet dzisiejszy przyszedł do steru tylko przez zdradę swoich zasad (!); Turcy, Tatarzy, Moskale i Serby nie pozostawiliby tyle śladów zniszczenia, co zdrada krajowych i przez Boga opuszczonych polityków." Kiedy prezes wezwał go do porządku, a Izba okazała swe niezadowolenie, Czanady wśród wrzawy oświadczył, iż nie wie, jak nazwać takie postępowanie Izby, lecz jest ono w każdym razie zdradą. „Do kogo się to nie odnosi, zakończył, niechaj słów moich do siebie nie bierze; faktem jest jednak, że postępowanie Tiszy doprowadziło do tego, że historya zapisze imie jego na téj saméj karcie, na któréj zapisała Görgeya." Prezes odebrał mu wtedy głos, a w Izbie powstała burza, jakiéj nie znano dotychczas w parlamentach. Mimo tego stanowisku, Tiszy scena ta niezaszkodziła i przedłożenie ugodowe przejdzie prawdopodobnie znaczną większością głosów.

Podobnie jak hr. Majlath, prezes Izby magnatów węgierskich, tak i p. Ghyczy prezes Izby niższéj sejmu peszteńskiego zagaił posiedzenie tejże Izby uroczystą przemową z powodu zgonu Ojca Ś. i wezwał członków sejmu do wzięcia udziału w żałobnem nabożeństwie.

Jeszcze nie zamknęli się kardynałowie na *conclave* a już dzienniki podają rezultat głosowania, twierdząc, jakoby kardynał Manning zapewnił jnż 28 głosów dla kardynała Bilio. Dotąd jedno jest tylko pewnem, że jak stałości Piusa IX nie mógł złamać nacisk potęg politycznych, podobnie bezsilną okazała się świecka polityka wobec odwiecznych ustaw konstytucyi *conclave*. Na czele dziennika zastanawiamy się nad kwestyą *veto*. Z Rzymu donoszą, że adwokaci Stolicy Apostolskiéj (jest to urząd świecki przy różnych kongregacyach) podali wniosek, aby dokumenta z czasów Piusa IX zebrane były z dodaniem tytułu „pontyfikat Piusa Wielkiego." Zaiste jeśli ten przymiotnik „wielkiego", do jakiéj przypada postaci w dziejach współczesnych, to jedynie do postaci Piusa IX; niewątpimy przeto, że nietylko Kościół ale i historya przymiotnik ten potwiedzi.

Wyraziliśmy już wczoraj oburzenie nasze z powodu powieszenia przez Rosyan kilku Polaków w Turcyi bez przytoczenia powodów i przyczyn tak okrutnego postępowania. Telegram wczorajszy doniósł dalsze szczegóły ogłoszone przez *Tagblatt*, które gdyby były prawdziwe, świadczyłyby o niesłychanej dzikości i bezprzykładnej zawziętości dowódzców rosyjskich. *Tagblattu* jednak wiadomości nie można bez zastrzeżeń przyjmować, ale mniemamy, że w każdym razie powinno nastąpić wyjaśnienie tej tragicznej sprawy. Do znanych już szczegółów *Tagblatt* podaje jeszcze następujące, za które także ręczyć nie możemy, gdyż do tej chwili nie odebraliśmy sami żadnych w tej sprawie doniesień i szczegółów. Oto co pisze *Tagblatt*: „Mieszkający od wielu lat niedaleko Czerlu, były dowódzca powstańców polskich Taczanowski, który dla zasłonięcia swoich posiadłości chciał pozostać w nich pomimo nadejścia Rosyan, został w skutek denuncyacyi pojmany przez Rosyan i po krótkiej wojenno-sądowej procedurze powieszony w Mieripolis. Taki sam los spotkał należących do legionu Waligórskiego, Totha i Szumachera, którzy dostali się w potyczce do niewoli, powieszono ich w Tatar-Bazardżyku."

Wiener Abendpost w następujący sposób streszcza dziś na czele ogólne położenie: „Sytuacya pod Konstantynopolem zdaje się do pewnego stopnia w ten sposób zmienioną, że wkroczenie wojsk rosyjskich do stolicy Turcyi nie nastąpiło; z drugiej strony przecież podług wiadomości ztamtąd nadeszłych, flota angielska opuściła stanowisko zajęte przy wyspach Książęcych i cofnęła się do zatoki Mudania. Ztąd też niebezpieczeństwo groźnego sporu między Anglią i Rosyą uważanem jest jako usunięte, a uwaga świata politycznego zwraca się w pierwszym rzędzie do myśli kongresu. Dzienniki jednogłośnie wyznaczają jako miejsce zebrania się kongresu Baden-Baden, ale mniej są zgodne co do chwili otwarcia go; większość przemawia za spiesznem zebraniem się. Dzienniki niemieckie mówią, że jeżeli kongres zbiera się na ziemi niemieckiej, przewodnictwo stosownie do dyplomatycznego zwyczaju, należeć się będzie Niemcom".

W tych kilku słowach streszczonym jest stan rzeczy, a zwrot, który go w dniach ostatnich sprowadził, przypisywany jest wpływowi Niemiec i zachowaniu się gabinetu berlińskiego. *Pol. Corr.* odbiera z Berlina wiadomość, że zmodyfikowany projekt Austryi zwołania kongresu w Baden-Baden, przyjętym tam został i że wiadomość o przystąpieniu do niego gabinetu berlińskiego, już odeszła do Wiednia.

W związku z tym nowym obrotem rzeczy pozostaje zaniechanie ze strony Rosyi wkroczenia do Konstantynopola i oddalenie się od tej stolicy floty angielskiej, która zarzuciła kotwicę w Gemliku w zatoce Mudania na południowym brzegu morza Marmora. Utwierdza się mniemanie, że nastąpiło to w skutku porozumienia się między Rosyą i Anglią i na mocy zobopólnych ustępstw. W każdym razie, czy w środku, czy po prawej, czy też po lewej stronie morza Marmora stoi flota angielska, zawsze strzeże ona specyficznie angielskich interesów, to jest cieśnin i drogi z morza Czarnego do kanału Suezkiego, a zatem drogi do Indyj; jeżeli zaś nastąpiło porozumienie w tej mierze między Rosyą i Anglią, nie jest ono jeszcze, że tak powiemy, pokojem, ale raczej rozejmem zawartym aż do kongresu, na którym dopiero rozbierane i załatwionemi lub też niezałatwionemi zostaną sprawy sporne. Dlatego dalsze uzbrojenia w Anglii nie ustają. Zanim zaś kongres się zbierze, zdaje się, że trwać będzie na całej linii rozejm, tak dobrze na polach walk krwawych, jak i bezkrwawych demonstracyj.

Tymczasem przemówią rządy w parlamentach. P. Tisza naradziwszy się z hr. Andrassym powrócił do Pesztu i zapewne jutro lub pojutrze tak w Radzie państwa, jak w sejmie węgierskim usłyszymy oświadczenia ministeryalne w sprawie wschodniej. Polityka hr. Andrassego miała pozyskać zupełne uznanie obudwóch rządów, przedlitawskiego i zalitawskiego, a właśnie odbieramy list streszczający ją, lecz który zapóźno nas doszedł i dopiero jutro może być umieszczonym.

Zawsze przecież najważniejszą będzie odpowiedź ks. Bismarka na interpelacyę w sprawie wchodniej postawioną w parlamencie niemieckim, a która ma nastąpić dzisiaj. Zdaje nam się, że wobec nowego zwrotu w położeniu i mającego się zebrać kongresu, nie będzie ona zawierać w sobie nic stanowczego i rozstrzygającego, gdyż ostateczna kryzys *de facto*, odłożoną być musi aż do zebrania się kongresu, na którym dopiero powstać mogą nowe kombinacye i z którego powstać mogą nowe zawikłania.

Na teraz polityka ks. Bismarka ograniczyła się do tego, aby doprowadzić do skutku kongres i to zapewne naznaczy on w swej odpowiedzi. *Post* mówiąc o tej odpowiedzi, daje do zrozumienia, że wpływ Niemiec już się przyczynił i nadal przyczyniać się będzie do umiarkowania żądań Rosyi w celu zażegnania zawikłań i dodaje, że Rosya tem więcej powinna przyjąć ten wpływ, iż miała nie jeden dowód przyjaźni Niemiee. Z drugiej strony piszą z Berlina do *Montags-Revue*, że ks. Bismark przybył z Warzinu w nader naprężonem usposobieniu politycznem. Charakterystycznym jest pośpiech, z jakim *Agence russe* zaprzecza „alarmującym wieściom o postawie Niemiec", zaznaczając jednocześnie, że zasadę zwołania europejskiego areopagu ogólnie przyjęto.

Rosya usiłować będzie widocznie przybyć na kongres z dwoma dokonanemi faktami, z odstąpieniem przez Rumunię Besarabii i z traktatem pokoju zawartym z Turcyą. Czy się jej jedno i drugie uda, trudno dziś wiedzieć. W każdym razie wiadomość *Daily News*, że traktat w Adryanopolu pojutrze podpisanym będzie, jest niedokładną; przeciwnie donoszą do *Polit. Corr.*, że układy rozpoczęły się dopiero w sobotę i że zaraz na wstępie powstały trudności, które nie pozwalają przypuszczać, aby w tak krótkim czasie rokowania ukończonemi zostały.

W Bukareszcie zaś rząd zajęty jest przygotowaniem memoryału do mocarstw o niezawisłości Rumunii. Sfery rządowe tamtejsze pozostają pod wrażeniem złego przyjęcia, jakiego doznały ze strony rosyjskiego następcy tronu, podczas jego bytności w Bukareszcie. Widocznie chciał następca tronu naznaczyć swoje niezadowolenie z powodu odmowy Rumunii odstąpienia Besarabii. Naczelny wódz W. ks. Mikołaj posłał do ks. Karola, adjutanta swojego ks. Oboleńskiego, dla porozumienia się co do szczegółów rozejmu. Dowódcy tureccy w Silistryi, Ruszczuku i Widdyniu oświadczyli, że nie mogą oddać fortec, dopóki nie nadejdą odnośne firmany Sułtana; dla tego oddanie fortec opóźnionem zostało o kilka dni. Telegramy głównej kwatery rosyjskiej nie idą już przez Rumunię, ale przez Konstantynopol i Odessę.

W Serbii nastąpiły aresztowania z powodu związku niektórych osób z ks. Karageorgewiczem. W całym kraju panuje wielkie niezadowolnenie z przedugodnych punktów pokoju, które zapewniają Serbii tylko sprostowanie granic,

Prezes senatu czarnogórskiego Bozo Petrowicz odjechał do Wiednia.

Dzienniki rosyjskie zapowiadają, że okupacya Bułgaryi przez wojska rosyjskie trwać powinna dwa lata; jak wiadomo, gabinet wiedeński sprzeciwia się temu; na to odpowiadają dzienniki rosyjskie, że Austrya może zająć Bośnię i Hercegowinę.

Według doniesień *Presse*, Rosyanie formują już przyszłą armię bułgarską, która wynosić ma sto sześdziesiąt tysięcy żołnierzy, prawdopodobnie Rosyan, przebranych w mundury bułgarskie, które tam jak wszystko inne, trzeba naprzód wynaleść i stworzyć.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 18 lutego wieczór. (*pryw.*) Rząd odpowie na interpelacye Izb we środę w duchu pokojowym, oświadczając mimo tego, że ma stanowczy zamiar popierać bądź co bądź interesa monarchii. Delegacye będą zwołane na koniec lutego dla uchwalenia budżetu i przedłużenia tymczasowego kompromisu (ugody), następnie hr. Andrassy uda się do Baden-Baden na kongres, który zbierze się w połowie marca pod prezydencyą ks. Bismarka, w razie zaś, gdyby ten odmówił, przewodniczyć będzie kongresowi ks. Gorczakow. Rząd ottomański rezesłał okólnik do mocarstw podpisanych na traktacie paryskim ze skargą na nieustające kroki nieprzyjacielskie ze strony Grecyi.

Wiedeń 19 lutego (pryw.) *Presse* utrzymuje, że odpowiedź na interpelacyę w sprawie wschodniej tak w Wiedniu jak w Peszcie nastąpi we czwartek. Delegacye mają być zwołane jak najwcześniej, poczem hr. Andrassy jedzie do Baden-Baden, gdzie kongres zbierze się w pierwszej połowie kwietnia pod przewodnictwem ks. Bismarka. *N. fr. Presse* dowiąduje się z Paryża, że obiega tam wiadomość z Berlina, iż ks. Bismark odwiedził posła francuskiego hr. Saint Vallier i dwie godziny u niego przepędził. Wiadomość ta jest tłumaczoną w duchu bardzo pokojowym. *Tagblatt* donosi z Bukaresztu, że słychać tam jako rzecz prawdziwą, iż zaraz po podpisaniu traktatu pokoju jenerał-gubernator Bułgaryi zwoła zgromadzenie narodowe bułgarskie w celu wyboru księcia.

Wiedeń 19 lut. (po poł.) WIzbie deputowanych prezes ministrów odpowiada na interpelacyę Giskry w sprawie wschodniej w ten sposób: Rząd zawiadomiony jest o podstawach pokoju, na mocy których zawarty został rozejm między Rosyą a Turcyą. Podstawy te odpowiadają w ogóle doniesieniom doszłym z dzienników petersburskich do wiadomości publicznej; o istnieniu innych umów niema rząd żadnych wiadomości. Rząd wobec wzmiankowanych podstaw pokoju naznaczył stanowisko swoje zasadnicze z całą otwartością i oświadczył, że umów między stronami wojującemi, o ile takowe zdają się dotykać interesów monarchii albo mocarstw podpisanych na traktacie paryskim, nie uznaje dla siebie za prawnie obowiązujące, dopóki takowe nie zostaną ułożone wespół z mocarstwami podpisanemi. Rząd równocześnie wziął inicyatywę do zwołania konferencyi europejskiej. Tak stanowisko zasadnicze rządu, jak wniosek jego względem odbycia konferencyi, przyjęte zostały przez wszystkie gabinety, a tylko gabinet rosyjski podniósł pod względem formy myśl zwołania nie konferencyi, ale kongresu i wyraził życzenie, aby kongres ten odbył się nie w którejbądź stolicy jednego z państw podpisanych na traktacie paryskim. Rokowania pod tym względem bliskie już są końca. Sądzimy, że możemy oczekiwać rychłego zebrania się kongresu. Mając to na względzie, rząd nie jest w położeniu wchodzenia w szczegółowe przedstawienie swego stanowiska, co się tyczy podstaw pokoju. Rząd jednak nie usuwa się od oświadczenia w ogólności, że nie zdoła niektórych warunków umówionych, jak te dziś się przedstawiają, uznać za odpowiednie interesom monarchii. Zastrzeżenie to odnosi się jednak nie do tych punktów, które zmierzają do polepszenia losu chrześcian, lecz do takich postanowień, któreby mogły sprowadzić za sobą przerzucenie stosunków potęgi na Wschodzie na niekorzyść monarchii. Rząd karmi się niepłonną nadzieją, że powiedzie się obradom Europy przywieść porozumienie się, gdyż wszystkie mocarstwa uczestniczące muszą pragnąć, aby z tej kryzys wyszedł pokój nie chwilowy, lecz trwały. Rząd spodziewa się, że obrady mocarstw doprowadzą nie do jednostronnego, lecz do wszechstronnie zadawalniającego rozwiązania. W każdym razie rząd wobec trudnych wydarzeń, uznawać będzie nadal, jak uznawał dotąd za obowiązek swój, dla politycznych i materyalnych interesów i powagi monarchii w każdym kierunku pozyskać uznanie.

Buda-Peszt 19 lutego. Izba deputowanych uchwaliła w imiennem głosowaniu 219 głosami przeciw 183, przedłożenia celne jako podstawę do dalszych obrad szczegółowych.

Rzym 18 lutego. Papież Pius IX w testamenci swoim postanowił, że przedmioty będące własnością Stolicy Śęj, mają być wzięte przez kardynałów Bilio, Simeoni i Monaco i oddano jego następcy. Co się tyczy majątku prywatnego, ustanowił Papież trzech swoich bratanków spadkobiercami a nadto zostawił zapisy dla wszystkich wydziedziczonych książąt włoskich i zagranicznych. Jutro rano rozpoczną się czynności *conclave*.

Rzym 19 lutego. *Conclave* wczoraj wieczór zamknęło się. Obecnych jest 61 kardynałów.

Londyn 19 lutego. W Izbie niższéj odpowiedział Northcote na zapytanie Beresforda, że nie jest rzeczą prawdopodobną, aby sprawa Polski poruszoną została na przyszłym kongresie.

Londyn 19 lutego. Z korespondencyi dyplomatycznej wczoraj ogłoszonéj z czerwca i lipca 1877 r. okazuje się, że Rosya udzieliła Anglii główne punkta warunków pokoju na przypadek, gdyby Turcya przed przejściem Rosyan przez Bałkan była się poddała. Wówczas Rosya proponowała uznać Bałkan jako granicę kraju lennego Bułgaryi. Rosya żądała wtedy zwrócenia Besarabii, odstąpienia Batum a ofiarowała Austryi Bośnię i Hercegowinę. Rosya chciała dowieść swojego umiarkowania, zapewnić sobie przyzwolenie Anglii i jéj neutralność, do któréj wielką przykładała wartość. Dnia 14go czerwca oświadczył ks. Gorczakow niepodobieństwo podzielenia Bułgaryi na dwie połowy Bałkanem, dowodząc, że Bułgarya musi tworzyć jedną prowincyę. Lord Derby odpowiedział, że nie sądzi, aby Turcya przyjęła te warunki. — W obu Izbach parlamentu oświadczył rząd, że co się tyczy kongresu, żaden dalszy krok nie został zrobiony. Teraźniejsze miejsce pobytu floty admirała Hornby nastręcza dogodniejszą przystań. Zakrycie floty nie jest wynikiem umów między Anglią a Rosyą. Rząd nie otrzymał żadnych dalszych doniesień o posuwaniu się Rosyan na Konstantynopol.

Londyn 19 lutego. Dziś odbywa się rada ministrów z powodu nadeszłej depeszy ks. Gorczakowa. Zdaniem *Standarda*, depesza żąda za niezajęcie Gallipoli przez Rosyan, pewnego ustępstwa ze strony angielskiej. *Daily News* mniemają, że oznajmienia ks. Gorczakowa wzmacniają nadzieję pokoju.

Gibraltar 18 lutego. Flota kanału Kaletańskiego przybyła tu dzisiaj.

Konstantynopol 17 lutego. *Layard* miał dziś prywatne posłuchanie u Sułtana. Jeden okręt pancerny angielski otrzymał nakaz udania się z zatoki Besika do Boulair w zatoce Saros (naprzeciw Gallipoli.)

Washington 18 lutego. Izba reprezentantów miała sobie dziś przedłożoną ustawę monetarną Blanda w formie przez Senat uchwalonej. Robione są starania, aby zmienić poprawkę senatu naznaczającą bicie monety srebrnej najwyżej 4 miliony miesięcznie.

Kursa. Wiedeń 19go lutego godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·60.— Renta srebrna 66 90. — Renta złota 75·— — Losy z r. 1860 111·75. — Akcye Banku Narodowego 798·— — Akcye kredytowe 231·75. — Londyn 118 25 — 6% Listy zast. hipoteczne 89·50.— Marki 58·37^{5} Ruble 129 12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25
Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 19 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	128 —	130 —
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka „ 100 „	57 70	58 80
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 50	5 70
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 50	5 70
Napoleondor „ „ 1 „	9 40	9 60
Półimperyał „ „ 1 „	9 55	9 80
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	103 —	105 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 20	85 70
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 50	90 50
5% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	93 —	95 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 50	98 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	243 —	247 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	22 50
Wiedeń 18 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank	63 70	63 85
5 „ „ „ „ srebr.	67 —	67 20
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierskie	78 20	78 80
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	76 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 40	98 60
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	93 40	93 80
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	106 25	107 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	89 65	90 10
5 „ Domen. państ. 120 złr.	142 —	143 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 60	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	303 —	305 —
„ „ „ 1854	107 75	108 25
„ „ „ 1860	112 —	112 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	120 50	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	138 50	139 —
„ prem. pożyczki węg.	77 —	77 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	38 —	38 50
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	29 50	30 —
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	24 75	25 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	14 75	15 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	797 —	799 —
Zakładu kredytowego	232 —	232 25
Żeglugi parow. na Dunaju	372 —	374 —
Kolei północ. Ferdynanda	1983	1988
„ rządowej fr. a.	259 75	260 25
„ zachod. c. Elżbiety	163 —	165 —
„ Południowej	77 —	78 —
„ Galicyjskiej	245 25	245 75
„ Czerniowieckiej	120 50	121 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 —	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 50
„ Koszycko-Bogumił.	104 75	105 25
„ Siedmiogrodzkiej	106 —	107 —
„ Cisańskiej	174 —	176 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 75	110 25
„ Franciszka Józefa	130 —	131 —
Banku anglo-austryackiego	101 —	101 50
Zakładu kredytowego węg.	216 50	216 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 50	98 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 —	72 50
„ państwowej 500 fr.	154 50	155 50
Emisya z r. 1867	148 —	149 —
„ południowej 500 fr.	110 —	110 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 —	100 25
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	88 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 50
Emisya II.	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	77 25
Emisya z r. 1867	77 —	77 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 25	65 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 —	78 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 57	5 59
„ dukat na wagę	5 57	5 59

	płacą	żądają
Napoleondory	09 44	09 45
Suweryny angielskie	11 85	11 90
Imperyały rosyjskie	09 68	09 70
Srebro	104 35	104 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 29	58 30
Rubel pap.	1 29^{75}	1 30^{25}
Lwów 18 lutego.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
„ cesarski	5 52	5 60
Półimperyał rosyjski	9 62	9 82
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 29	1 31
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 15
„ „ „ „ „ 4	78 60	79 40
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 30
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	243 50	246 —
„ „ Lwow.-Czern.	116 —	120 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —
Warszawa 15 lut.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100 —	— —
kupon	060—	— —
„ „ nowe	97 40	98 25
kupon	075⅓	— —
„ likwidacyjne	86 10	86 40
kupon	082⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	233 50	— —
„ „ „ 1866 r.	233 50	— —

(447-1-2)

We czwartek d. 21 lutego b. r. odbędzie się o godzinie 10ej **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. **Antoniego Niedzielskiego** *w kościele OO. Reformatów* w Krakowie.

Podziękowanie!!

Nie mając innego sposobu wyrażenia mej wdzięczności, niniejszem składam podziękowanie najzacniejszemu Doktorowi **Warschauerowi**, za wyprowadzenia żony mojej z długiej i ciężkiej choroby, niedającej prawie nadziei życia. „Bóg Ci więc zapłać" szlachetny i zacny doktorze, za owę troskliwość i stosowne rady Twoje, któremi żonę moją wyratowałeś od wczesnej śmierci.

Kraków dnia 18 lutego 1878 r.
(449) *Antoni Seiler.*

OGŁOSZENIE

Nr. 3425. (493-1-3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu **1 marca br.** o godzinie 12tej w południe, odbędzie się w biurze Wydziału ekonomicznego **licytacya** na roboty ślusarskie, szklarskie i pokostnicze przy budowie gmachów szkoły miejskiej na Kleparzu i Stradomiu.

Deklaracye opatrzone marką stemplową na 50 centów, winny być własnoręcznie podpisane, przy wyrażeniu zamieszkania licytującego.

Po wyż oznaczonym terminie, nie będą dalsze deklaracye przyjmowane.

Na pewność dotrzymania deklaracyi i warunków licytacyjnych, ubiegający się o roboty winni złożyć przed licytacyą w kasie miejskiej wadyum a mianowicie: na roboty ślusarskie w ilości 100 złr; na roboty szklarskie w ilości 40 złr; a na roboty pokostnicze w ilości 40 złr; od każdego budynku, i dowód złożenia wadyum ma być do kopercie deklaracyi uwidoczniony.

Warunki do tej licytacyi ogólne i szczegółowe przejrzane być mogą w Wydziale ekonomicznym Magistratu (2gie piętro od kościoła XX. Franciszkanów) w godzinach biurowych.

Magistrat kr. gł. m. Krakowa
dnia 11 Lutego 1878 r.

Urząd pocztowy w Poroninie

(powiat Nowotarski)

poszukuje **egzaminowanego ekspedytora**, który ma piękne pismo polskie i niemieckie i kaucyę 200 złr. złożyć może. Godziny ekspedycyjne są od 8-12 przedpoł. i od 2-6 popołudniu. Pensya 25 złr. miesięcznie, pomieszkanie w kancelaryi i opał. Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje c. k. Urząd pocztowy w Poroninie do 15 Marca b. r. (445-1-3)

Realność,

składająca się z 3 domów, stajni, stodoły, ogrodu i gruntu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość schodząc z mostu Zwierzynieckiego, ulica Wygoda pod Nr. 93. (442-1-2)

Do wynajęcia od 1 kwietnia

sklep i stancya, dwie stancye większe i dwie mniejsze. Wiadomość przy ulicy S. Jana Nr. 313. (490-1-6)

Dobra Skorocice

położone w powiecie Pinczowskim, rozległości mórg n. p. 1193, gruntu pszennego, mórg 700, **są z wolnej ręki do sprzedania** każdej chwili z inwentarzem żywym i martwym. Bliższej wiadomości udzieli właściciel, poczta Busko. (443-1-6)

Dom handlowy pod firmą
FR. LENERT
w KRAKOWIE,
utrzymuje główny skład mego

Bulionu Nr. I.

(z którego doskonałość otrzymałem na wystawie wiedeńskiej pierwszy medal zasługi i nagrodę)

i sprzedaje takowy po **złr. 2** za kilo w oryginalnem opakowaniu, w tabliczkach od 10 do 15 deka wagęych.

Kupującym $2\frac{1}{2}$ kilo, udziela się 10% rabatu. (491-1-3)

Władysław Kleczkowski.

W Sobotę 2 lutego b. r. na przedstawieniu „Nietoperz" wynajęli **lorynetkę** Państwo, którzy mieli krzesła Nr. 3, 4, 5 w loży II. piętra i dotąd jej nie zwrócili. Upraszam o oddanie takowej do Kasy teatralnej, w przeciwnym razie zmuszony będę poszukiwać ich na drodze urzędowej. (494-1-3)

Mieszkanie

składające się z 4 obszernych pokoi i kuchni na I piętrze w domu pod L. 11 Rynek główny, jest każdego czasu do podnajęcia. (448-1-3)

O warunkach najmu można powziąść wiadomość u lokaja Szczepana w oficynie bocznej tego samego domu na I piętrze mieszkającego.

Majątek Kobyle

obejmujący około **190** morgów gruntu ornego przeważnie rędzinnego, około **309** morgów obszaru lasowego, **65** morgów pastwisk i wikla, **10** morgów ogrodów i zabudowań, dom murowany, propinacyę, tartak z młynkiem oraz cegielnię, **jest z wolnéj ręki do sprzedania od Sgo Jana.** Adres: do właściciela majątku Kobyle, poczta Frysztak. (444-1-3)

Licytacya

Handlu Sobolewskiego

odbywać się będzie **20 Lutego i dni następnych** codziennie od godziny 10 rano przy ulicy Floryańskiej w tym samym domu gdzie był handel pod L. 329 na I piętrze wchód z podwórza.

Sprzedawane będą: Szafy sklepowe fachy) towary galanteryjne, włoczki, jedwabie do haftu i szycia, kaftaniki zdrowia z najlepszej wełny, chustki włóczkowe, kaftaniki włóczkowe dziecinne, nici różne, perfumy i wody kolońskie, rękawiczki, krawaty, kołnierzyki męskie i damskie, wstążki, hafty białe, hafty włóczkowe, tarlatany na suknie, perkale białe, podszewki kolorowe, półaksamit (Velvet), rzeźby różne, zabawki dziecinne w wielkiej ilości, wózki do wożenia dzieci i t. p. któreto rzeczy pojedyncze i partyami większemi nabyć będzie można, a kupno w dużej ilości zwłaszcza dla PP. Kupców jest korzystne.

Również: Fortepian, garnitur pięknych mebli, i różne inne meble i t. p. (482-3-3)

W realności pod L. 63 na Wesołej

naprzeciw Gródka, wśród ogrodów, są pomniejsze mieszkania kawalerskie do wynajęcia. (413-2-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (93-55-)

POKARM dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci słabych i delikatnych piersi, żołądka, cierpiących na niedokrwistość, najlepszym pokarmem jest **RACAHOUT ARABSKIE** produkt pożywny i wzmacniający, przygotowany przez P. Delangrenier w Paryżu.

Sład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka. (99-6-)

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et Ce, ul. Racine, 14; w *Warszawie*, w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Ce i Lilpopa; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(95-57-)

Tylko za 3 złr. 68 c. w. a.

całe urządzenie

dla uzupełnienia i upiększenia każdego mieszkania:

2 piękne wielkie lichtarze stołowe z figurami bronzowemi,
1 wspaniała wielka lampa,
1 piękne lustro ścienne w złotych ramkach,
1 bardzo piękna lampeczka wisząca,
1 zegar pokojowy dobrze idący z budzikiem,
2 wspaniałe kubki do upiększenia i praktycznego użytku, (22-5-6)
2 plastyczne obrazki sławnych mężów.

Wszystko to razem kosztuje tylko 3 złr. 68 c.

Koszta opakowania 35 centów.

Ausverkauf: Wien, Praterstrasse 16.

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE. — DR. SUIN — FAMILIENWAPPEN.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególnéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptek. i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptek.; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, aptek.; w BRODACH: Edward Liszka, aptek.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt. i Juliusz Nahlik apt. przedtem Mülling; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Ign. Schnirch; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spółka; w SANOKU: Jan Zarewicz, aptek.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: W. Semetkowski; w STANISŁAWOWIE: Ferdynand Stecher, apt. i Adolf Beill apt.; w STRYJU: J. Zgórski aptek.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i Franc. Jamrogiewicz apt; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (484-1-12)

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed **fałszowaniami!**, mianowicie: **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów** i **Dra Borchardta aromatycznego mydła ziołowego** pod nazwą „**Dr. Borchardt's SOHN**". Kilku **fałszerzy** i **SPRZEDAJĄCYCH** fałszowania **SKAZANYCH** już zostało **sądownie** na **dotkliwe** kary pieniężne.

Raymond & Co. w **Berlinie**, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

PROMESY

na całe

1864 losy państwowe.

Tylko złr. 4 i stempel.

Ciągnienie już dnia 1 marca!

Główna wygrana

złr. 200,000!!!

złr. 20,000, 15,000, 10,000 itd.

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (323-6-8)

Niema nic lepszego

do **utrzymania** porostu i **wzmocnienia** włosów na głowie

Schutzmarke — Schutz-Marke

jak dobrze znana i słynna, przez znakomitych lekarzy badana, **odznaczająca się bardzo świetnemi skutkami,**

przez Jego Cesarsko królewską Apostolską Mość Cesarza wyłącznie uprzywilejowana (29-15-20)

kędzierzawiąca pomada rezedowa.

Przy **regularnem** użyciu okrywają się nawet **całkiem łyse miejsca na głowie bujnym włosem; szpakowate i rude włosy** dostają ciemną barwę; **pomada ta wzmacnia porost włosów w cudowny sposób, usuwa** wszelkiego rodzaju **tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, przeszkadza wypadaniu włosów w najkrótszym czasie całkowicie i nazawsze, nadaje włosom naturalny połysk, które stają się kędzierzawemi i chroni je przed osiwieniem aż do późnego wieku.**

Z powodu nadzwyczaj miłego zapachu i gustownego słoika tworzy prócz tego ozdobę każdego zgrabnego stolika toaletowego.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **tylko złr. 1·50, pocztą złr. 1·60.**

Odprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabryka i centralny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo

KAROL POLT, skład perfum, właściciel kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Bezirk, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14 we własnym domu, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i gdzie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową najszybciej wykonane.

GŁOWNY SKŁAD DLA KRAKOWA

jedynie i wyłącznie u pana

Józefa Jahna Następcy

handel galanteryjny w Krakowie.

Niezbędna w każdej rodzinie

Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.

Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; następnie przeciw **zołzowatym wysypkom, bladaczce, dysenteryi, kwasom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszelkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu** i **diphteritis** z najlepszym skutkiem używany.

Paczka 90 cnt., mała 50 cnt. (235-7-10)

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt. **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d.

Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeszwarze; w Budapeszcie u **Józefa Töröka,** apt, Königsgasse Nr. 7; w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** apt.; we Lwowie u **Z. Ruckera** apt.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadk.

Ekspedytor pocztowy i telegrafista

poszukuje umieszczenia. — Bliższych wiadomości udzieli **c. k. Urząd pocztowy w Muszynie.** (411-3-3)

Rządca

liczący lat 30, zaopatrzony w najchlubniejsze świadectwa 10-letniej gorliwej i sumiennej pracy, poszukuje od Ś. Jana b. r. umieszczenia nawet jako ekonom. Adres: *Kraków W. P. 29*, poste rest. (421-2-5)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (378-4-16)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Trawa rośnie przed oczami

Piękna zabawka dla młodzieży i dorosłych 100 sztuk 1 złr.

Ciekawy telegram giełdowy 6 sztuk 40 c. 12 sztuk 60 c.

15 sztuk różnych komicznych żartów złr. 1·20, 1·50, 2.

Illustr. wiedeńskie zegarki żartobliwe z Konstantynopola. 1 zbiór 60 c, 1 złr.

Biorącym hurtownie zniżka.

Ed. Witte (3 0-2 6)
w Wiedniu, Ecke der Giselastr.

Nasienia koniczyny czerwonej

ze zbioru 1877 r., zupełnie czystej, zdrowej i od kanianki wolnej, jest kilkanaście cetnarów metrycznych (100 kilogramów) po cenie 50 złr. w. a. loco NIZINY przez Mielec, poczta Gawłuszowice, na sprzedaż. (424-2-2)

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe tureckie, otrzymał nowo założony handel towarów korzennych i norymbergskich

H. Kretschmer

róg Rynku i ulicy Szewskiej pod Nr. 24 w domu hr. Henryka Wodzickiego i sprzedaje takowe po zniżonej cenie. (401-3-9)

75 — 75 Aufl. — 75

oder 250,000 Exemplare wurden bereits von dem Buche:

Dr. Retau,

Die Selbstbewahrung

(Mit 27 Abbild. Preis 2 fl.) abgesetzt, und dies beweist wohl zur Genüge den grossen Werth desselben für **kranke** und **geschwächte Männer.** Versäume daher Niemand, der an den **qualvollen Folgen der Selbstbefleckung** (Onanie) **und Ausschweifungen leidet,** dieses Werk zu lesen. **Zu beziehen durch jede Buchhandlung, auch von G. Poenicke's Schulbuchhandlung** in **Leipzig gegen Einsendung des Betrages.** In **Krakau** vorräthig in der Buchhdlg. von **J. M. Himmelblau.** (4-6-10)

Auflagen verkauft. — Auflagen verkauft.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (92-44-)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Rosyjska herbata familijna od złr. 1 do złr. 3·50 za $\frac{1}{2}$ kilo.

Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za $\frac{1}{2}$ kilo.

Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za $\frac{1}{2}$ kilo. (2439-34-)

Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod lit. **J. N. w aptece w Żołyni.** (416-3-3)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **broń** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster	od	złr.	35	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	26	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	6	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	45	„	100
Pistolety Floberta	„	„	7	„	30
Stutce Floberta	„	„	14	„	40

Używaną broń mieniam lub przerabiam.
Kompletne cenniki franco. (167-5-)

Poszukuje się ekspedytora pocztowego,

który równocześnie jest telegrafistą, dla urzędu pocztowego w PILZNIE. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w tamtejszym urzędzie. (429-2-3)

Bardzo ważne dla chorych i zdrowych!!!

Fenolizowany eter karpacki

z świeżego igliwia i żywicy naszych drzew iglastych przyrządzony jest jedynym dotychczas znanym środkiem, aby w zamkniętych miejscach, pokojach, lokalach restauracyjnych, warsztatach, salach wykładowych i t. d. sprawić powietrze świeże podobne jak w lesie. Wdychany jest nie tylko w gruźlicy płuc jedynym i najpewniejszym środkiem, który dotychczas z zadziwiającym skutkiem użytym został, lecz także cieszy się znakomitym wynikiem w chronicznych nieżytach kanału oddechowego, w ogóle w chorobach organów oddechu i służy również dobrze do odwadniania pokoi w szpitalach, zamkniętych mieszkaniach i t. d. dlaczego też szczególniej jest polecenia godny dla podróżnych.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 50 c. odświeżacze do tego (rafraichisseurs) od 50 c. do 2 złr. 50 c.

Jedynie i wyłącznie do nabycia w aptece „zur ungarischen Krone" w Kesmark (w Węgrzech.) (340-5-8)

Nieprzemakalne płaszcze i menżykowy

z kapturami

dla mężczyzn i kobiet,

z **pakłaku** i pięknych **materyj pakłakowych,** ciemno szare i brunatne.

Lekki płaszcz męski z kapturem . .	złr. 10·50
Ciepły mężykow z pięknego pakłaku fabrycznego	„ 16 do 18
Takiżsam z najlepszej materyi myśliwskiej	„ 20 do 22
Tużurki myśliwskie i styryjskie . . .	„ 10 do 16
Gustowny, piękny lekki mężykow damski	„ 12
Takiżsam z pięknej, grubej ciepłej materyi pakłakowej	„ 16 do 20

Wszelkie rodzaje pakłaku i nieprzemakalnych materyj pakłakowych na metry po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką pocztową handel sukna

JAN GÜNZBERG
(9-11-12) **w Gracu (w Styryi).**

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko **gościec i reumatyzmy** wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (454-2-6)

Cyrk T. Sidolego

(76)

We czwartek 21 b. m. nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

We środę 20 lutego 1878 r.

przedostatnie przedstawienie

na benefis ulubionego clowna

AUGUSTA FRANÇOIS.

Trzeci występ p. Jakóba Steckla: **wyższa szkoła jeżdżenia na koniu.**

Na zakończenie po raz pierwszy

Rekrutacya w Krähwinkel,

komiczna pantomima.

Bliższe szczegóły w plakatach.

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (102-4-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*